Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ ŚRODA, 21 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 228

Wojna na Wschodzie.

Krwawe bitwy pomiędzy kawalerją sowiecką a wojskiem chińskiem.

Białogwardziści walczą po stronie chińskiej.--Stutysięczna armja chińska odpiera ataki wojsk sowieckich.

NOWY JORK, 20 sierpnia.

Oddziały chińskie nawiązują kontakt z nieprzyjacielem. W wielu punktach do szło do ostrych starć.

SZCZEGÓLNIE KRWAWE WALKI TOCZYŁY SIĘ O MIEJSCOWOŚĆ CZUNG-NING-SIEN, KTÓRA KILKAKROTNIE PRZECHODZIŁA Z RĄK DO RĄK.

W końcu jednak udało się oddziałom chińskim utrzymać przy tej pozycji, przyczem według urzędowego komunikatu chińskiego, oddział kawalerji sowieckiej, liczący kilkuset żołnierzy, został wycięty w pień.

LONDYN, 20 sierpnia.

W odległości 100 klm. na północ od stacji Mandżurja

DOSZŁO DO KRWAWEJ BITWY MIĘDZY ARMJĄ CZERWONĄ, A WOJSKAMI CHIŃSKIEMI I ODDZIAŁAMI BIAŁOGWARDYJSKIEMI.

Wojska chińskie cofnęły się.

Przy przeprawie wojsk chińskich przez rzekę Argun wielu żołnierzy poniosło śmierć w nurtach rzeki.

Również donoszą o starciu oddziału białogwardyjskiego z armją czerwoną w pobliżu Błagowieszczeńska.

Jak wynika z dotychczasowych doniesień

NAJWIĘKSZĄ AKTYWNOŚĆ WYKAZUJĄ ODDZIAŁY CHIŃSKIE I SOWIECKIE NA ODCINKU GRANICZNYM, prostopadłym do linji kolei wschodnio-chińskiej. Na tym odcinku należy też oczekiwać decydujących starć.

Nota sowiecka do Chin

w sprawie napaści oddziałów białogwardyjskich na terytorjum Sowietów.

Moskwa, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z powodu powtarzających się napaści na terytorjum Z.S.S.R. oddziałów białogwardyjskich, sformowanych na terytorjum chińskiem, komisarjat spraw zagranicznych złożył w ambasadzie niemieckiej w Moskwie deklarację z prośbą o przekazanie jej rządom w Nankinie i Mukdenie. Deklaracja przypomina, że już w nocie z 13 lipca r. b. w sprawie zajęcia kolei wschodnio-chińskiej przez władze chińskie, rząd sowiecki wskazywał na fakt mobilizacji i kierowania wojsk mandżurskich ku granicy, oraz na koncentrację na granicy oddziałów białogwardyjskich, zwracając uwagę władz chińskich, ażeby nie wystawiały dłużej na próbę pokojowych tendencji Sowietów. Władze chińskie nie uwzględniły tego ostrzeżenia. Formowanie oddziałów białogwardyjskich odbywało się w dalszym ciągu w sposób intensywny, i natychmiast po zerwaniu stosunków pomiędzy Z.S.S.R. a Chinami oddziały te rozpoczęły ataki na terytorjum sowieckie, których następstwem były śmierć lub rany spokojnej ludności i żołnierzy armji czerwonej. Sowieckie władze graniczne powstrzymywały się długi czas od represji, co miało jedynie ten skutek, że napady na terytorjum sowieckie stały się jeszcze częstsze.

Wymieniając w dalszym ciągu sześć wypadków przejścia granicy sowieckiej przez białogwardzistów i chińczyków, które miały miejsce w okresie jednego miesiąca w okręgach jeziora Hanka, Błagowieszczeńska i stacji Pogranicznaja, oraz trzy wypadki otwarcia ognia na statki handlowe i towarzyszące im monitory na rzekach Amurze i Sungari, — deklaracja zauważa, iż pojedyncze wypadki przekroczenia granicy chińskiej przez oddziały żołnierzy armji czerwonej wydarzyły się wyłącznie na skutek napaści oddziałów białogwardyjskich oraz chińskich na terytorjum sowieckie. Deklaracja podkreśla, że posługiwanie się przez władze chińskie organizacjami białogwardyjskiemi, które zmierzają do swoich własnych celów wytwarza groźną sytuację na granicy. Deklaracja kończy się następującemi słowami: „Podejmując wszelkie zarządzenia w tym kierunku, ażeby siły sowieckie nie przekraczały granicy nawet w poszczególnych wypadkach rząd sowiecki uważa, że władze chińskie powinny rozbroić oddziały białogwardzistów i za pobiec wszelkim napaściom na terytorjum sowieckie przez siły chińskie, w przeciwnym razie rządy w Nankinie i Mukdenie poniosą całkowitą odpowiedzialność za komplikacje, jakieby mogły wyniknąć z nowych napaści na terytorjum sowieckie.

MOSKWA, 20 sierpnia.

Według doniesień z Charbina, generał Liang, dowódca garnizonu mandżurskiego, oświadczył, że władze chińskie postanowiły nie ograniczać się do aresztowania i wydalania obywateli sowieckich, lecz podjąć bardziej zdecydowane i surowe zarządzenia.

Zorganizowany obóz koncentracyjny dla obywateli sowieckich okazał się niewystarczającym, to też otwarto nowy obóz w starym Charbinie, który zapełnił się szybko aresztowanymi obywatelami sowieckimi.

Aresztując obywateli sowieckich, przedstawiciele władz chińskich znieważają ich i maltretują. Konsul niemiecki Stobbe odniósł jaknajgoretsze wrażenia z odwiedzin w obozie koncentracyjnym. Konsul opowiada, że przebywający w obozie są nędznie odziani i źle odżywiani. Wiele kobiet, znajdujących się w obozie choruje.

MOSKWA, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa sowiecka w Charbinie podaje, że dowódca wojsk chińskich wysłał do stacji pogranicznych Mandżurja i Pogranicznaja wiele tanków. 10 samolotów oraz liczny zapas amunicji. Do stacji tych przybyły grupy oficerów chińskiego sztabu generalnego. Władze chińskie zezwoliły białogwardzistom na formowanie nowych oddziałów które będą skierowane na granice.

Londyn, 20 sierpnia.

Wobec wiadomości o posuwaniu się ofensywy wojsk sowieckich, rząd nankiński postanowił nie ograniczać liczby wojsk wysłanych nad granicę mandżurską do 60 tysięcy. Zarządzono koncentracje dalszych 40 tysięcy, które każdej chwili mają być gotowe do wymarszu nad granicę.

Najbliższym celem operacyj chińskich ma być kontakt dla wyparcia wojsk sowieckich z terytorjum mandżurskiego.

Sowiety, chcąc usprawiedliwić swój napad na Chiny, rozgłaszają, że władze chińskie aresztują i osadzają w obozach koncentracyjnych tysiące obywateli sowieckich, którzy są skazani na skrajną nędzę.

Wybuch amunicji pod Bukaresztem.

Fort wyleciał w powietrze.—50 żołnierzy zabitych.

BERLIN, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że nadeszły tam wiadomości z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić w pobliżu Bukaresz tu o godzinie 9-ej wieczorem. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ wkrótce okazało się, iż fort Domnesti położony o 6 klm. od Bukaresztu wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdowały się składy amunicji nienadającej się do użycia i przeznaczonej do zdemontowania. W nocy fort miał tworzyć jedno morze płomieni. Zaalarmowane wojsko, które przybyło na pomoc, nie mogło zbliżyć się do fortu wobec możliwości ponownych eksplozji. Zachodzi obawa, że cała załoga fortu i robotnicy zginęli.

BUKARESZT, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W forcie Domnesti położonym o 20 klm. od stolicy nastąpiła ubiegłej nocy eksplozja magazynu amunicji. Po pierwszej eksplozji przez całą noc następowały dalsze wybuchy. Z ogólnej liczby 100 żołnierzy załogi fortecznej ocalało, jak stwierdzono w ciągu nocy 50 żołnierzy, o pozostałych brak jest wiadomości. Zdaje się, iż eksplozja spowodowana została zmianami chemicznemi, jakie nastąpiły na skutek upałów w zleżałym materjale wybuchowym.

Berlin, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa podając szczegóły z eksplozji w porcie Dommesti donosi, że strefa eksplozji zamknięta została przez kordon wojska. Miała się tam znajdować kompanja żołnierzy, złożona z 90 szeregowych z kapitanem i 2 oficerami na czele. Szkody dochodzą do kilkunastu milj. lej. Pogłoski jakoby powodem wybuchu był zbrodniczy zamach — uważać należy za bezpodstawne. Pożar i mniejsze eksplozje trwały dziś rano w dalszym ciągu.

Lotnicy szwajcarscy nad Azorami.

NOWY JORK, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Western-Union donosi drogą kablową, że wczoraj o godz. 18-ej według czasu Grenwich widziano szwajcarskiego lotnika Kaesera przelatującego nad azorską wyspą Terceira.

Berlin, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa donosi, że lotnicy szwajcarscy, odbywający lot z Europy do Ameryki na samolocie „Młoda Szwajcarja" wskutek z niepomyślnemi wiatrami, jednakże lecą dalej, a ponieważ przelecieli nad wyspą Terceira, gdzie zamierzali zrobić przerwę — sądzić należy, że zmienili plan i odbywają lot do Nowego Jorku bez lądowania.

Marsz. Piłsudski odjechał do Druskiennik.

WILNO, 20 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Marszałek Piłsudski odjechał o godz. 10 ej rano samochodem do Druskiennik.

List przesłany z Ameryki do Polski

za pośrednictwem „Zeppelina"

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Do Warszawy nadszedł list, który przybył z Ameryki drogą powietrzną na sterowcu niemieckim „Graf Zeppelin".

List nadany w Nowym Jorku skąd Zeppelin w czasie swego ostatniego przelotu nad Atlantykiem przywiózł go do Berlina. Skąd list doszedł pocztą do Warszawy. Był on w drodze ogółem 5 dni, co jak dotąd na korespondencję z Ameryki do Polski jest rekordem. Adresatem jest artysta filmowy p. Kowalski. Dotąd otrzymano w Polsce drogą powietrzną z Ameryki jeden jedyny taki list. Na kopercie są znaczki pocztowe Zeppelina.

PAUL BONCOUR W HADZE.

Przywódca socjalistów francuskich pośredniczy pomiędzy Briandem a delegatami Anglji

Plan Younga będzie obalony.—Dziś decydujące narady

Haga, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Do Hagi przybył dziś Paul Boncour prezes kom. spr. zagr. izby deputowanych. Odwiedził go niezwłocznie sekretarz stanu Henderson i odbył 2-godzinną konferencję. Celem wizyty tej miała być chęć zdobycia poparcia socjalistów francuskich dla polityki przyśpieszenia ewakuacji. W kołach angiel. mówią o zwołaniu wkrótce do Brukseli wielkiej konferencji finansowej, celem opracowania nowego planu, któryby zastępował plan Younga. Ze strony delegacji francuskiej stwierdzono, że o zmianie planu Younga nie może być mowy, gdyż weszła w grę kwestja prestige'u.

***

HAGA, 20 sierpnia.

Pierwsze spotkanie między Snowdenem a Briandem po ostatnim konflikcie odbyło się dziś po południu na skutek zaproszenia ambasadora Japonji Adatschiego w Palace Hotelu. Rozmowa trwała przeszło 2 godziny. W związku z powyższą konferencją z kół zbliżonych do delegacji angielskiej dowiadujemy się, iż obaj ministrowie szukali sposobu ściślejszego porozumienia się oraz możliwości porozumienia, w związku z memorandum rzeczoznawców.

***

Haga, 20 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Wczoraj popołudniu odbyła się rozmowa między Briandem a Stresemannem. Podobno Briand nie zakomunikował Stresemannowi ostatecznych terminów ewakuacji. Z kolei odbyło się posiedzenie u Hendersona, na którem omawiano kwestję techniczne ewakuacji oraz sprawy, dotyczące komisji konstatacyjno-pojednawczej. Dalsze narady odbędą się po otrzymaniu przez delegację dokładnie sformułowanych wniosków podkomitetu rzeczoznawców.

***

Praga, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Czeskie Slovo" donosi z Hagi, że minister Benesz odbył dłuższą konferencję z holenderskim ministrem spraw zagranicznych Blocklandem w sprawie wzajemnej pomocy prawnej, wiz paszportowych i traktatu rozjemczego. Rokowania w tych sprawach posunęły się już o tyle, że obaj ministrowie mogli omówić na zasadniczych rysach tekst traktatu, przedstawiając sobie wzajemnie projekty, które posłużą za podstawę późniejszych rokowań. Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie w czasie najbliższej sesji genewskiej.

Benesz obył również konferencję z przywódcami poszczególnych delegacji.

***

Haga, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o g. 8 wiecz. delegacja niemiecka otrzymała od przewodniczącego konferencji haskiej Jaspara odpowiedź na jej dzisiejsze pismo. Jaspar wyznacza w niem konferencje 6 państw na jutro na godz. 5.30 po poł. O godz. 4 po poł. odbędzie się spotkanie głównych delegatów 3 państw okupacyjnych oraz niemieckich.

Haga, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według informacji Havasa, technicy finansowi zakończyli dziś rano swe prace, których wyniki ujęte zostały w raporcie. Raport ten ma stwierdzić zgodność w niektórych punktach propozycyj cyfrowych angielskich z propozycjami innych delegacyj oraz niezgodność co do innych punktów. Według hypotezy najbardziej niekorzystnej dla Anglji, zostałyby zaspokojone dodatkowo jej żądania w 50 a nawet 65%, jeżeli weźmie się pod uwagę takie czynniki, jak wartość mienia niemieckiego zasekwestrowanego w Anglji, obliczaną na 10 miljonów funtów.

Delegacja francuska, belgijska, włoska i japońska zajmowały sie dziś po południu badaniem raportu ekspertów finansowych. Delegacje maja ustalić w porozumieniu linję dalszego postepowania.

Berlin, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczorajszy przebieg rokowań haskich wywołuje dziś pesymistyczne oceny sytuacji na łamach prasy berlińskiej. „Berliner Tageblatt" podkreśla, że wobec kryzysu w rokowaniach finansowych rozmowy polityczne między Briandem a Stresemannem również utknęły całkowicie. Briand bowiem, wbrew zapowiedzi, nie zakomunikował Stresemannowi terminów ewakuacji. Korespondent „Berliner Tageblatt'u", charakteryzując dotychczasowy przebieg konferencji, oświadcza, że dla delegacji niemieckiej konferencja dopiero teraz się zaczyna, gdyż pierwsze dwa tygodnie dla niej wcale się nie liczą. Stanowiły one bowiem w gruncie rzeczy konferencję międzysojuszniczą, w której Niemcy żadnego udziału nie brały. Korespondent apeluje do delegacji niemieckiej, ażeby zachowała ona stanowczość w dalszych rokowaniach i aby brała przykład ze Snowdena, przyczem oświadcza, że w chwili obecnej, gdyby gabinet niemiecki musiał stanąć przed Reichstagiem, to znalazłby jeszcze poważniejszą większość dla siebie, niż dotychczas. Większość tę jednak będzie mógł utrzymać tylko wtedy, jeżeli w tym krytycznym rozwoju konferencji, zaczynającym się obecnie, delegacja niemiecka konsekwentnie wykorzysta mocne stanowisko taktyczne, jakie posiada, i nie da się zbić z tropu przez zwlekanie.

Berlin, 20 sierpnia.

Z kół delegacji niemieckiej w Hadze oświadczono, że dzisiejsze demarche niemieckie uważać należy jako najdonioślejsze wydarzenie w dotychczasowych obradach. W związku z demarche wydano komunikat, stwierdzający, że pozostaje jeszcze 10 dni do 1 września, t. j. do tego terminu, który konferencja rzeczoznawców paryskich oznaczyła dla wejście w życie planu Younga. Plan ten nie przewiduje żadnych postanowień na okres, w którym znajdzie się on w zawieszeniu. Dotychczasowy przebieg obrad wskazuje, że mocarstwa chcą pozostawić działanie planu Davesa. Przeciwko temu komunikat występuje, stwierdzając, że rzeczoznawcy paryscy stwierdzili niewykonalność planu Davesa.

Komunikat zapytuje co się stanie w razie zwłoki w pracach konferencji, podkreślając ironicznie, że jednem z zadań konferencji miało być załatwienie zagadnień, które plan Younga wysunął. Komunikat stwierdza, w końcu, że fiasko lub odroczenie konferencji nie posiada takiego znaczenia dla interesów mocarstw wierzycielskich, dla Niemiec natomiast posiada znaczenie dużo donioślejsze.

Straszna eksplozja granatu

Dwie osoby zabite

Z Wołynia donoszą:

Onegdaj we wsi Korytnica w powiecie horochowskim 13-letni P. Mikoleruk znalazł na polu zardzewiały granat, pochodzący z czasów wojny.

Mikoleruk zwołał na miejsce kilku swoich rówieśników, którzy wespół z nim poczęli manipulować pociskiem. Skutek tej niebezpiecznej zabawy był

straszny.

Pocisk eksplodował,

zabijając na miejscu Mikoleruka i Sergieja Kosieńkiewicza, ciężko zaś poranił Teodora Kosieńkiewicza.

Odłamkami granatu zostali lżej poranieni trzej jeszcze chłopcy.

Nasz eksport zwiększył się.

Aktywne saldo bilansu handlowego za lipiec wynosi 10 milionów zł.

Warszawski korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Aktywne saldo bilansu handlowego za lipiec w wysokości 10.400 tys. zł., o czem już donosiliśmy, przypisać należy wydatnemu powiększeniu wywozu. Wartość przywozu do Polski w lipcu wynosiła 266.400 tys. zł., podczas gdy wywóz wynosił 276.800 tys. zł. W dziedzinie importu zaznaczył się spadek przedewszystkiem ryżu, tłuszczów, tytoniu i owoców. Natomiast w porównaniu z miesiącem poprzednim nastąpiła zwyżka wartości przywozu maszyn w wysokości 7.900 tys. zł. W dziedzinie eksportu nadwyżka wywozu w lipcu w porównaniu z czerwcem wynosi 38.900 tys zł.

W szczególności zwiększył się wywóz artykułów spożywczych z czego żyta za 6.700 tys., owsa za 2 milj., cukru 2 milj., bekonów 5 milj., masła — 4.500 tys. oraz węgla 7.600 tys. zł.

Premjer Switalski

udaje się do Druskiennik

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj wieczorem premjer Świtalski udał się do Druskiennik. Tam odbędzie się dłuższa konferencja premjera z marsz. Piłsudskim, poświęcona szeregowi spraw państwowych. Po powrocie premjera Świtalskiego do Warszawy, zwołane zostanie posiedzenie rady ministrów i komitetu ekonomicznego.

Marszałkowa Piłsudska z córeczkami

przybyła do Poznania

Poznań, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś wieczorem o g. 23 przybyła do Poznania małżonka min. spr. wojsk. p. marszałkowa Piłsudska z 2 córeczkami. Dziś przybył również do Poznania min. pracy i o. s. pułk. Prystor.

Wycieczka kongresu reklamy w Krakowie.

Kraków, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Bawiąca tu wycieczka międzynarodowego kongresu reklamy oprowadzana przez dyrektora PAT. Góreckiego, zwiedziła dziś zabytki Krakowa. Po obiedzie wycieczka wyjechała do Wieliczki, przed wieczorem zaś udała się na kopiec Kościuszki. Jutro wycieczka opuszcza Kraków.

Załoga „Zeppelina"

entuzjastycznie przyjmowana przez japończyków.

Tokjo, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przybyli tu na sterowcu „Zeppelin" oficerowie wraz z załogą statku są przedmiotem licznych względów i objawów serdeczności. Cesarz ofiaruje srebrne puhary dr. Eckenerowi i 11 członkom załogi. Liczą tu, że do jutra sterowiec zaopatrzy się w odpowiedni zapas paliwa i, że w czwartek rano będzie mógł podjąć dalszy lot.

Umowy wojskowe

państw małej ententy.

Berlin, 20 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Voss. Ztg." donosi z Pragi o ratyfikowaniu przez gabinet szeregu umów wojskowych, zawartych z państwami małej ententy w maju r. b. w Bukareszcie. Dziennik zwraca uwagę, że umowy te tworzą z Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji jedną wojskową organizację, która obejmując państwa liczace ogółem 40 miljonów ludności, nadaje im charakter wielkiego mocarstwa.

Włosi zachwyceni Poznaniem.

Rzym, 20 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

„Impero" zamieszcza dłuższa korespondencję Maurano, zatytułowaną: „Poznań — miasto ogrodów". Autor artykułu wyraża zachwyt dla poznańskich parków, zaznaczając, że nigdzie nie widział tak pięknych ogrodów. Mówiąc o wystawie, Maurano stwierdza, że przejawia się w niej wola narodu, która pracuje całą parą dla uniezależnienia się od przemysłu zagranicznego, co godne jest pochwały, stanowi bowiem wysiłek w kierunku wyzwolenia, a nie dowód szowinizmu. Uczciwy widz—musi przyznać—pisze Maurano—że w okresie 10 lat istnienia niepodległego państwa, powstałego po wojnie i zniszczonego przez dwie straszliwe okupacje, naród polski pracował znakomicie, budząc jaknajlepsze nadzieje na następne lata.

Prawników i lekarzy mamy dosyć.

Wybór zawodu winien być uzależniony od potrzeb gospodarczych kraju.

Z okazji zbliżającego się początku roku szkolnego aktualną staje się sprawa wyboru zawodu, na jaki ma się decydować młodzież, zwłaszcza wstępująca do wyższych uczelni. Sprawę tę, niestety, u nas pomija się całkowitem milczeniem, podczas gdy zagranicą już oddawna zarówno sama szkoła, jako taka, jako też rządy i specjalne instytucje pilnie baczą, aby młodzież poświęcała się przedewszystkiem tym zawodom, na których społeczeństwu i państwu zależy najwięcej i do których młodzi adepci zdradzają największe zamiłowania i uzdolnienia. Dzięki też temu państwa zachodnie mają poddostatkiem fachowców, nie mają natomiast do czynienia z takiem zjawiskiem jak n. p. uchwały izb adwokackich, utrudniające **ze względów konkurencyjnych** dostęp do zawodu adwokackiego.

Obecnie już słyszy się narzekania na ogromną konkurencję wśród adwokatów, lekarzy i kandydatów do stanu urzędniczego, a tymczasem uczelnie nasze wychowują właśnie w **pierwszym rzędzie prawników** i — kandydatów urzędniczych. W tych szeregach robi się więc coraz większa ciżba — podczas gdy na innych polach brak nam ludzi.

Oto według statystyki, w ostatnim roku szkolnym na wyższych uczelniach w Polsce znajdowało się aż **41.734** słuchaczy obojga płci, w tem 9.570 słuchaczy prawa, 13.731 na filozofji, 3.867 na medycynie i — **tylko 1.523 na rolnictwie** oraz — **708 na weterynarji**. Takie wydziały, jak górniczy (tak bardzo ważny w Polsce!) i inne, miały zaledwie **maleńki odsetek słuchaczów.**

Uderza tu przedewszystkiem nieproporcjonalnie mała liczba słuchaczy rolnictwa i weterynarji chociaż rolnictwo, i związana z niem ściśle weterynarja, stanowią w Polsce **najpotężniejszą dziedzinę gospodarczą.** Polska wszak jest krajem o dużej przewadze rolnictwa, na którem, obok przemysłu, musi się opierać dobrobyt społeczeństwa i, egzystencja państwa. Im wyżej podniesie się zdolność produkcyjną rolnictwa, tem wyżej podniesie się dobrobyt i szczęście obywateli. **Najlepsi prawnicy i najdoskonalsi filozofowie nie zdołają państwu zapewnić pomyślnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego jeżeliby w przemyśle zabrakło zdolnych i wykształconych fachowców, w rolnictwie zaś wykształconych i inteligentnych pionierów postępu i kultury.**

Weźmy tylko następujący przykład: co jakiś czas władze czechosłowackie lub austrjackie zamykają nam wywóz świń, bydła, a często i drobiu do tych krajów, ze względów „weterynaryjnych". Również w pertraktacjach handlowych naszych z Niemcami poważną trudność stanowią „względy weterynaryjne", o których najgłośniej krzyczą agrarjusze niemieccy, dowodząc, iż wpuszczanie do Niemiec nierogaciźny i bydła z Polski **grozi zarażeniem inwentarza żywego rolników niemieckich.** Zapewne „względy weterynaryjne" w dużej mierze są tylko pretekstem. Niemniej jednakże, co już niejednokrotnie podnosiliśmy w „Republice" — **obsługa weterynaryjna u nas jest gorszą niż niewystarczająca.**

Faktem jest, iż samorządy powiatowe, które chciałyby uczynić wszystko co jest możliwe dla podniesienia stanu zdrowotności zwierząt domowych uskarżają się na brak należycie wykwalifikowanych lekarzy weterynarji. Właśnie w tym roku gdy w wielu powiatach powybuchały ogniska chorób zaraźliwych świń, nieliczni lekarze weterynarji, mimo energicznych wysiłków, nie byli w stanie na czas wystąpić wszędzie z akcją zwalczania epidemji, które też spowodowały olbrzymie straty.

Nie ulega też wątpliwości, iż, chcąc zdobyć i na dłuższy czas opanować rynki dla naszego eksportu zwierząt i produktów zwierzęcych, musimy podnieść [illegible] tylko jakość fizyczną tych zwierząt ale, i to w pierwszym rzędzie — także ich stan zdrowotny. Niezbędny tu jest więc wykwalifikowany rolnik - hodowca, oraz — dobry weterynarz.

Zbyt słaba rekrutacja wśród młodzieży do zawodów związanych ściśle z gałęzią rolniczą jest zjawiskiem wysoce niekorzystnem i zarazem niesympatycznem, skoro się na tej podstawie zechce wnioskować, że młodzieży naszej nie pociąga realna i pozytywna twórcza praca, lecz — stołek urzędniczy lub toga prawnicza.

Być może iż jest to wynikiem nieświadomości stosunków i braku zainteresowania dla wytwórczości rolnej co również nie zasługuje na pochwałę.

Jakiekolwiek jednak są przyczyny tego zjawiska, rzeczą szkoły, prasy i społeczeństwa jest je usunąć!

J. Cz.

Robotnik w roli wodza armji.

Generał sowiecki, Blücher, był podczas wojny światowej podoficerem.

W tych dniach dziennikarze moskiewscy byli na specjalnej audjencji prasowej u Karachana, zastępcy komisarza spraw zagranicznych, który ich informował o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Według sprawozdań sowieckich, kolej wschodnio-syberyjska jest w bardzo opłakanym stanie. Karachan starał się podkreślić, iż odpowiedzialność za wszelkie ciężkie następstwa popełnionych błędów, jakich się dopuściły chińskie władze wbrew porozumieniu Z.S.S.R. z Chinami w sprawie kolei wschodnio-syberyjskiej, spada na barki rządu chińskiego.

— Naszym obowiązkiem jest przestrzec wszystkie rządy cudzoziemskie — mówił Karachan — i zwrócić ich uwagę na fakt, że **rząd sowiecki, po opanowaniu drogi wschodnio-syberyjskiej nie uzna ani jednego kotraktu zawartego przez władze chińskie.**

W tych niach nadeszły do Moskwy wiadomości, że Czang-kai-szek zwołał do Nankinu konferencję, na której była w najdrobniejszych szczegółach omawiana kwestja kolei wschodnio-syberyjskiej. Według doniesień prasy chińskiej postanowiono zajmować nadal nieustępliwe stanowisko wobec Z.S.S.R.

Tak chińczycy jak i Sowiety koncentrują na Dalekim Wschodzie swe siły wojenne. Chińczycy stawiają gorączkowo druciane zasieki i okopują się.

General Blücher, mianowany jak wiadomo, generalissimusem armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, wydał zarządzenia koncentracji wojsk wzdłuż granicy, a szczególnie zarządzenia najrychlejszego transportu środków technicznych. W kołach wojskowych sowieckich uważają wypadki na Dalekim Wschodzie niejako za wielkie manewry armji sowieckiej na pograniczu chińskiem.

Prasa sowiecka publikuje niektóre szczegóły o charakterze generalissimusa Blüchera. Nowo obrany wódz naczelny armji wschodnio-syberyjskiej pracował przed wojną jako zwyczajny robotnik w mtyszczeńskiej fabryce wagonów opodal Moskwy, siedział w więzieniu za **podburzanie i uczestnictwo w strejku,** był uczestnikiem wielu walk na froncie podczas wojny światowej, **a w roku 1915 został podoficerem.** Ciężko ranny, został zwolniony ze służby wojskowej. Po rewolucji komunistycznej Blücher wstąpił do armji sowieckiej, gdzie **został wkrótce generałem** i wsławił się w walkach z kozakiem atamanem Dutowem.

Daleki Wschód zna Blücher doskonale z czasów swych walk z Kołczakiem, a zwłaszcza z okresu, kiedy znajdował się na Wschodzie w charakterze **komisarza republiki sowieckiej.** Pod fałszywem nazwiskiem „Gallen" był Blücher **tajnym wojskowym doradcą chińskiego rządu kantońskiego** i właśnie w tym czasie poznał doskonale chińskie stosunki. Obecnie został zamianowany głównodowodzącym sił krasnoarmiejców" na Dalekim Wschodzie, co trzeba uważać za wybór bardzo szczęśliwy, nikt bowiem nie jest tak doskonale obznajmiony ze stosunkami chińskiemi, nikt nie zna tak dobrze wojskowych sił chińskich oraz politycznej sytuacji chińskiej, jak właśnie Blücher.

Operacje wojenne na Dalekim Wschodzie mają dzisiaj jeszcze charakter małej wojny partyzanckiej, przynajmniej do czasu scentralizowania obu armji sowieckiej i chińskiej.

C. P.

Belgijski minister przemysłu i pracy w Warszawie

Przyjęcia na cześć wysokiego gościa

Warszawa, 20 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 19 b. m. przybył z Katowic do Warszawy p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. Zaraz po przybyciu p. minister w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, spraw zagranicznych oraz przedstawicieli poselstwa belgijskie go powitał na dworcu przybyłego do Warszawy z Poznania i Gdyni belgijskiego ministra przemysłu i pracy p. Heymana. Równocześnie z p. ministrem przybyła do Warszawy wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych belgijskich. Tymczasem poprzednio przybyli z Gdyni do Warszawy w drodze powrotnej do swoich państw ministrowie Szwecji p. Ludwig i Estonji p. Zimmerman. Wszyscy wyżej wymienieni goście po powitaniu na dworcu udali się do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim.

O godzinie 10 min. 15 minister belgijski p. Heyman złożył wizytę p. ministrowi przemysłu i handlu z którym odbył dłuższą konferencję poczem p. minister Heyman złożył wizyty p. prezesowi rady ministrów i ministrowi spraw zagranicznych.

O godzinie 1-ej po poł. p. minister Kwiatkowski rewizytował p. ministra Heymana w towarzystwie szefa protokułu dyplomatycznego Reinolda Przeździeckiego oraz szefa swego sekretarjatu p. Czesława Peche. W czasie tej wizyty udekorował p. minister Kwiatkowski w imieniu rządu polskiego p. Heymana wielką wstęgą orderu Polonia Restituta a szefa gabinetu p. de Voghel krzyżem komandorskim tegoż orderu.

O godzinie 1.30 warszawska izba przemysłowo-handlowa przyjmowała śniadaniem pp. ministrów belgijskiego, szwedzkiego i estońskiego oraz towarzyszące im osobistości. W śniadaniu wzięli udział pp. ministrowie Kwiatkowski i Matuszewski oraz zastępca ministra spraw zagranicznych p. dyrektor Łukasiewicz. Wieczorem minister przemysłu i handlu wydał w salonach resursy obiad na cześć gości a o godzinie 10.30 odbył się w poselstwie belgijskim wspólny raut. W czasie tych przyjęć wygłoszone zostały przemówienia przez p. ministra przemysłu i handlu oraz prezesa warszawskiej izby przemysłowo-handlowej Klarnera. Na oba przemówienia odpowiadał w. serdecznych słowach p. minister Heyman.

Okręt „Paris" w płomieniach.

Olbrzymie straty materjalne.

PARYŻ, 20 sierpnia.

Wczoraj wieczorem wybuchł na wielkim parowcu transatlantyckim. „Paris", w porcie Le Havre, pożar, który w krót kim czasie przybrał bardzo groźne rozmiary.

Ogień powstał w jednej z kabin, poczem przerzucił się na palarnię, trzeciej klasy, stamtąd zaś na pokład, salony pierwszej klasy, centralna hale i na biura. Wkrótce wyglądał parowiec jak płonąca wyspa.

Dopiero po kilku godzinach wytężonej pracy, udało się licznym oddziałom straży pożarnej opanować ogień.

Szkody są bardzo wielkie.

Znów wyrok śmierci w Kownie.

Berlin, 20 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Kowna donoszą, że sąd wojskowy skazał na śmierć obywatela litewskiego Łozauskasa, który miał być schwytany na gorącym uczynku otrzymywania na granicy od zwolenników Plechowiciusa broni. Prez. Smetona odrzucił podanie o ułaskawienie i wyrok został wykonany w poniedziałek rano.

Nowy rząd w Finlandji.

Helsingfors, 20 sierpnia.

Przywódca partji agrarnej, któremu prezydent Finlandji powierzył misję utworzenia rządu, złożył już większą część gabinetu. Prezesurę w nadzie ministrów obejmuje p. Kaljo, przywódca partji agrarnej i dotychczasowy marszałek sejmu. Ministrem spraw zagranicznych zostaje p. Procope, były poseł finlandzki w Warszawie. Ministrem skarbu będzie p. Minkkanen, ministrem wojny Lachdensuo. Na ministra spraw wewnętrznych przewidziany jest Kiwimeki. Wszyscy ministrowie, dotychczas przeznaczeni do nowego gabinetu należą do partji włościańskiej albo są do niej zbliżeni.

Zniknięcie syna literata p. Szpotańskiego

Dzięki pomocy jasnowidza, chłopca zatrzymano na granicy polsko-rumuńskiej.

Inż. Ossowiecki rozwiązuje najzawilsze zagadki i daje wskazówki policji.

Znany w szerokich sferach polski „jasnowidz" inż. Ossowiecki, zademonstrował niezwykły swój dar w związku ze zniknięciem syna wybitnego działacza społecznego, p. St. Szpotańskiego i dzięki jego wskazówkom zatrzymano chłopca przed ucieczką nad morze Czarne.

Ogromnie ciekawy eksperyment inż. Ossowieckiego opisuje „Kurjer Czerwony":

Wybitny literat, publicysta i polityk p. Stanisław Szpotański ma syna Józefa, ucznia 7 klasy jednego z gimnazjów warszawskich.

Chłopiec, który dotąd uczył się wzorowo, w 7 klasie uległ złemu wpływowi 2 kolegów, przestał się uczyć i w rezultacie

nie dostał promocji do 8 klasy.

Wywołało to zrozumiały smutek w rodzinie pp. Szpotańskich, a w psychice chłopca dokonało gruntownego przewrotu.

Młodego Józia opanowała melancholja. Chodził wiecznie przygnębiony i wstydził się wychodzić z domu.

Aby przerwać ten stan depresji, p. Szpotański postanowił wysłać chłopca na wieś do zaprzyjaźnionego domu obywatelskiego. Spodziewano się, że zmiana otoczenia, cisza wiejska i rozrywki przywrócą chłopcu równowagę.

Chłopiec zaopatrzony w odpowiednią sumę pieniędzy, wyjechał do majątku.

Przez cztery dni pp. Szpotańscy oczekiwali na list od chłopca — wreszcie piątego dnia nadeszła z majątku wieść, iż

chłopiec po czterech dniach pobytu nagle znikł bez śladu.

Wychodząc z majątku, chłopiec nie zabrał ze sobą ani większej sumy pieniędzy, ani nowego ubrania, ani nawet zapasowej zmiany bielizny.

Rozesłano za nim natychmiast całą służbę z majątku. Przetrząśnięto okolice i

na żaden ślad nie natrafiono.

Zrozpaczony ojciec wyjechał natychmiast do majątku. Jeszcze przez dwa dni przeszukiwano okolice — i znów bezskutecznie.

Wówczas p. Szpotański postanowił

prosić o pomoc inż. Ossowieckiego.

Inż. Ossowiecki przychylił się do prośby zrozpaczonego ojca i postanowił urządzić seans.

Na pierwszym seansie wręczono inż. Ossowieckiemu kilka przedmiotów, należących do zaginionego chłopca.

Po kilku kwadransach denerwującej ciszy inż. Ossowiecki zaczął niezwykle dokładnie opisywać wygląd chłopca, którego

nigdy nie widział.

Malował jego depresję duchową, wreszcie przeszedł do przeżyć szkolnych chłopca, wskazał, którzy to chłopcy mieli zły wpływ na Józia Szpotańskiego, a nawet

wymienił ich nazwiska.

Na tem seans przerwano, ponieważ inż. Ossowiecki był bardzo zmęczony.

Na drugim seansie, w którym oprócz rodziny i przedstawicieli świata naukowego wzięli także udział

przedstawiciele władz bezpieczeństwa,

inż. Ossowiecki zaczął, jak mówił, iść drogą chłopca po jego wyściu z majątku

— Chłopiec — mówił inż. Ossowiecki — błąka się po okolicy. Chowa się przed ludźmi, nie zna dróg i nie wie, co ze sobą począć. W głowie błyskają mu dwie myśli — jedna to pozbawić się życia, druga — uciec jaknajdalej można — hen! daleko, zagranicę i

zdala od swoich rozpocząć nowe życie.

Trzy noce spędza chłopiec na polu — potem powstaje mu w głowie plan. Wyjedzie przez Lwów i Stanisławów

na granicę polsko - rumuńską.

Tam przedrze się przez kordon, dobrnie do morza Czarnego i tam zacznie inne życie.

Inż. Ossowiecki opowiada, jak chłopiec liczył pieniądze, wsiadł w pociąg i dojechał do Lwowa.

Tam napisał list do rodziców, wyjaśniając swą ucieczkę i prosząc ich o przebaczenie.

List ten zostawia u jakichś ludzi, prosząc ich o wysłanie go do Warszawy.

Potem wyjeżdża do Stanisławowa, stamtąd

idzie pieszo ku granicy.

Już jest na linji granicznej... Patrole polskie i rumuńskie gęsto kontrolują granicę.

Chłopiec boi się przekradać. Jego wola znów się załamuje...

Postanowił czekać nocy ciemnej i burzliwej, aby dopiąć swego celu.

Inż. Ossowiecki przerywa seans. Nie może nic więcej powiedzieć. Nie może określić tego punktu granicy, wokół którego krąży chłopiec... Ślady wskazane przez inż. Ossowieckiego, stają się

podstawą śledztwa.

Wywiadowcy urzędu śledczego badają, czy list, o którym wspominał inż. Ossowiecki, nadszedł ze Lwowa do Warszawy.

Okazało się, że nie doszedł...

Wobec tego kilku wywiadowców wyrusza do Lwowa na poszukiwania. Mozolne śledztwo doprowadza do ustalenia szeregu szczegółów, które całkowicie pokrywają się ze wskazówkami inż. Ossowieckiego.

Idąc krok za krokiem, wywiadowcy

znaleźli we Lwowie niewysłany list,

napisany ręką chłopca, a zawierający treść podaną przez słynnego jasnowidza.

Ze Lwowa wywiadowcy idąc śladami chłopca, dotarli do Stanisławowa — a następnie poszli w stronę granicy.

Tam jednak ślad zaginął. Tymczasem w Warszawie państwo Szpotańscy wystarali się w głównej komendzie policji i dowództwie K. O. P. o zezwolenie na wysłanie do wszystkich punktów granicznych polsko-rumuńskich

fotografji chłopca.

Na zasadzie tej fotografji chłopca wreszcie zatrzymano.

Był już całkowicie wyczerpany. I znów miejscowość, w której zatrzymano chłopca zgadzała się z opisem przedstawionym przez inż. Ossowieckiego.

Chłopiec jest już w drodze powrotnej do Warszawy.

***

Inż. Ossowiecki wypadek z Józiem Szpotańskim uważa za jeden z najciekawszych w swej praktyce. Zamierza też opisać go obszernie w książce, która wkrótce ukaże się w kilku językach. Przedmowę do tej książki napisze uczony francuski Richet, który już o jasnowidzeniach inż. Ossowieckiego napisał trzytomowe dzieło.

Spółdzielnie angielskie

zrzeszają 6 milj. członków. — Obrót roczny kooperatyw wynosi 9 miljardów rocznie.

Z Warszawy donoszą:

W sobotę i w niedzielę 17 i 18 b. m. bawili w Warszawie trzej wybitni przedstawiciele angielskiego rządu spółdzielczego pp.: J. Penny i F. G. Arnold, dyrektorzy angielskiej hurtowni spółdzielczej (Cooperative Wholesale Society) oraz p. T. G. Davies, dyrektor wydziału bankowego. Odwiedzili oni związek spółdzielni spożywców R. P., który jest z hurtownią angielska w stałych stosunkach handlowych.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Anglji przedstawia się w rekordowych cyfrach. Od bawiących w Warszawie delegatów angielskich uzyskaliśmy kilka ciekawych w tej mierze informacyj. Spółdzielnie angielskie zrzeszają obecne 5.948.928 członków, t. zn. łącznie z ich rodzinami jedną trzecią ludności W. Brytanji. Obroty w 1928 roku wyniosły 212 milj. funtów szterl. (czyli około 9 miljardów złotych). Angielskie spółdzielnie spożywców zatrudniają 119.000 pracowników sklepowych i 50 tys. w zakładach wytwórczych.

Obrót hurtowni angielskiej w r. 1928 wyniósł 87.294.025 funtów szterl. (ok. 3 miljardów 754 milj. zł.), hurtownia angielska posiada przeszło 100 własnych fabryk różnego rodzaju. Pozatem eksploatuje 12 posiadłości ziemskich, których ogólna powierzchnia wynosi 35.000 akrów. Do spółki z hurtownia szkocką eksploatowane są przez hurtownię angielską posiadłości kolonjalne, które obejmują plantacje herbaty o powierzchni 33.805 akrów.

Delegaci angielscy, **po zwiedzeniu Warszawy dnia 18 b. m.** wyjechali do **Rosji, gdzie** w sprawach handlowych mają odwiedzić Moskwę, Leningrad, Charków, Odessę. Podróż ich potrwa około dwuch tygodni. Do Anglji wracają drogą przez Konstantynopol.

KRONIKA

SIERPIEŃ
21
ŚRODA

Dziś: Joanny
Jutro: Tymoteusza

—::—

Wschód słońca	4.28
Zachód słońca	6.49
Wschód księżyca	7.40
Zachód księżyca	5.07
Długość dnia:	14.28
Ubyło dnia:	2.07

Na marginesie.

Zabytki Gancegala.

Wstąpiłem wczoraj do Gancegala. Już na schodach zwrócił moją uwagę niezwykły hałas, donoszący się z jego mieszkania. Jakieś szurganie, głośne rozmowy, zgrzyty, huki, trzaski.

Wchodzę na górę i nie wierzę własnym oczom.

Sodoma i Gomora! Piekło!..

Gancegal zajmuje dwa nędzne pokoiki i kuchenkę na trzeciem piętrze. W pokojach stoją niemodne, staroświeckie meble, a kuchnia wygląda, jakgdyby tu odbywała się wojna chińsko-sowiecka. Przy zlewie brak kranu, w oknach niema szyb, deski z podłóg powyrywane.

I w tym oto mieszkaniu panował jeszcze nieład.. Czy wyobrażacie sobie, jak ono wyglądało?.. I co się tam działo!...

Gancegal, bez marynarki, biegał po pokojach, rzucając niesamowite przekleństwa, cała rodzina w pocie czoła wykonywała jakieś nieludzkie prace, przesuwając meble i przewracając je do góry nogami, wszystkie szuflady były pootwierane, na podłodze leżała odzież z szafy i bielizna, a w kurytarzu piętrzyły się jakieś skrzynie i worki.

— Panie Gancegal — zapytałem zdziwiony — co tu się dzieje?...

— Zostaw pan.., — odparł mimochodem i krzyknął do swej połowicy: — Gdzie jest jeszcze ta gipsowa figurka?!.. Pokażcie mi tę gipsową figurkę!..

Wszyscy (10 osób) rzucili się na poszukiwania gipsowej figurki. Gancegal biegał nadal po pokojach, zaglądając do wszystkich kątów i oglądając każdy przedmiot, jakgdyby go kupował na licytacji.

— Panie Gancegal, — zwróciłem się doń ponownie, lecz przerwał mi machnięciem ręki i biegł dalej po pokojach.

— Jest! — krzyknęła najmłodsza córeczka Gancegala. — Jest gipsowa figurka!

I wręczyła ojcu jakiś marny odłamek gipsu. Cała rodzina otoczyła głowę rodziny, czyli Gancegala, który obejrzał dokładnie znaleziony przez córeczkę przedmiot i rzekł z kwaśną miną;

— To nie jest to.. Szukajcie jeszcze..

I znowu począł biegać po pokojach jak opętany.

Wszyscy rzucili się na poszukiwania, Przewracano meble, wyrzucano wszystko z szaf, na podłodze gromadziły się stosy poduszek, sprzętów, krzeseł;..

— Panie Gancegal.. — ośmieliłem się poraz trzeci. — Co tu się dzieje?..

Spojrzał na mnie, jakgdyby widział mnie poraz pierwszy w życiu i krzyknął:

— Widzi pan przecież! Szukamy!

— Czego szukacie?

— Zabytku!... Zabytku historycznego!..

— Jakiego zabytku?..

— Jakiego?.. Ja mam być gorszy od hrabiego Branickiego?.. On mógł sprzedać rządowi dywan za 865 tysięcy złotych, a mnie nie wolno?.. Może ja też mam jakiś zabytek historyczny w domu, oprócz żony?.. Skąd pan wie?..

I zwracając się do rodziny, dodał:

— Nie zważać na niego! Szukać!.. Szukać dalej!.. Mieliśmy jeszcze stare naczynie emaljowane!.. Gdzie ono jest?!... Szukać!.. Znaleźć!.. Ja też chcę żyć!..

BOLSKI.

ŁABĘDŹ, SZCZUPAK I RAK.

Każdy ciągnie w swoją stronę

a ludność nie może się doczekać końca robót na ul. Piotrkowskiej.

Żądamy zwołania wspólnej konferencji trzech zainteresowanych instytucji.

Gdy pisaliśmy przed kilku dniami o łódzkiej epopei asfaltowej, wyraziliśmy przypuszczenie, że spory i nieporozumienia zostały wreszcie usunięte i że obecnie należy się spodziewać, szybkiego zakończenia robót.

Ale nad robotami temi ciąży jakieś fatum — dość, że znów wyłoniło się pewne nieporozumienie, które wstrzymuje bieg normalny robót.

Mianowicie, gdy dyrekcja tramwajów i polskie towarzystwo asfaltowe porozumiały się ze sobą odnośnie prowadzenia robót, zarząd miejski stanął wobec faktu dokonanego, ponieważ dyrekcja tramwajów oświadczyła, iż będzie prowadziła potrzebne roboty, nie ograniczając ruchu na ul. Piotrkowskiej.

Magistrat wyraził wówczas swoje desinteresement oświadczając, że nie zależy mu na usuwaniu ruchu tramwajowego z ulicy Piotrkowskiej i jeśli zażądał tego, to jedynie na skutek prośby towarzystwa asfaltowego. Obecnie nie będzie w tej sprawie więcej ingerował, ograniczając się tylko do ścisłej kontroli terminów i sposobu wykonywania robót.

Wydawało się, że wobec tego nastąpił koniec wszelkich zatargów. Tymczasem jednak, magistrat, po sprawdzeniu wykonywania robót stwierdził, że zakładano pod szyny nie żelazne, lecz drewniane podkłady.

Dyrekcja K.E.Ł. wyjaśniła, iż czyni to na skutek porozumienia z towarzystwem asfaltowem.

Wówczas wydział budownictwa zwrócił się do inż. Żbikowskiego, prowadzącego roboty, z zapytaniem, czy towarzystwo bierze na siebie odpowiedzialność za ułożenie podkładów drewnianych, a nie żelaznych. Inż. Żbikowski odparł, że nie może udzielać żadnych wyjaśnień, gdyż nie jest pełnomocnikiem firmy, lecz jedynie prowadzącym roboty. Wobec powyższego magistrat wezwał do Łodzi właściwego dyrektora firmy, by z nim porozumieć się na ten temat. W międzyczasie jednak wydał polecenie, by wstrzymano się z zabetonowywaniem podkładów drewnianych, do czasu wyjaśnienia sprawy.

Do dnia wczorajszego przedstawiciel firmy się nie zgłosił, wskutek czego wydział budownictwa znów wstrzymał roboty, opierając się na brzmieniu umów, które ustalają, iż podkłady będą żelazne.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, wydział budownictwa wysyła do dyrekcji tramwajów nowe wezwanie rejentalne, w którem domaga się usunięcia podkładów drewnianych i zastąpienia ich żelaznymi.

Jednem słowem nowa komplikacja.

Mamy tu do czynienia z niezwykłem faktycznie zjawiskiem. Istnieją trzy zainteresowane strony: magistrat, dyrekcja tramwajów i polskie towarzystwo asfaltowe. Czyżby przedstawiciele tych instytucji nie mogli zebrać się na wspólną naradę, przedyskutować wszelkie kwestje i ułożyć ostateczny plan robót? Przecież porozumienie jest możliwe, a dałoby to nareszcie pożądany rezultat, i prace prowadzone byłyby normalnie, bez jakichkolwiek niespodzianek i ciągłych zatargów.

Obeszłoby się wówczas bez rejentalnych wezwań, bez ciągłych przerw w robocie, a co najważniejsze, doprowadziłoby wreszcie do upragnionego przez wszystkich mieszkańców naszego miasta — końca.

— s. —

Asfaltowanie szosy
Łódź — Pabjanice.

Jak się dowiadujemy starostwo powiatu łódzkiego zawarło umowę z poważnem zagranicznem przedsiębiorstwem asfaltowem w sprawie wyasfaltowania szosy Łódź — Pabjanice.

Narazie wyasfaltowany będzie odcinek długości 3 kilometrów, w wypadku zaś gdy asfalt okaże się trwałym, reszta szosy zostanie również wylana asfaltem Obecnie przedsiębiorstwo to przeprowadza pomiary, po dokonaniu których przystąpi niezwłocznie do betonowania i polewania asfaltem wymienionego odcinka szosy Pabjanice — Łódź.

Jak się dowiadujemy, prace te rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Owoce są u nas luksusem.

Obok braku owoców własnych — drożyzna zagranicznych.

Cło na jabłka za 100 kgm. wynosi 18 zł., a na gruszki — 300 zł.?!

Surowa tegoroczna zima pozbawiła nas owoców. Spustoszenie, którego dokonała w naszych sadach jest olbrzymie. Według przypuszczalnych obliczeń prof. Hosera wymarzło: 99 proc. grusz, 50 proc. czereśni, 39 proc. śliw, 29 proc. jabłoni, co czyni 12.500.000 drzew. Cała tegoroczna produkcja owoców, obliczana zgrubsza na 25 miljonów złotych, przepadła — pisze Przegl. Wiecz..

Próżno wypatruje polski konsument śliw, gruszek. Niema ich wcale. Jabłka, jak pospolite papierówki, których cena w roku ubiegłym wynosiła przeciętnie 1 zł. 30 gr., dziś można dostać w cenie o 100 proc. bezmała wyższej.

Rodzice, rozumiejący wartość odżywczą owoców dla dzieci (a i dla dorosłych posiadają owoce wartość nie małą) — zwracają uwagę na owoce importowane. Cena tych owoców czyni je niedostępnemi dla kieszeni przeciętnego obywatela. Poza takim luksusem, jak brzoskwinie, których cena za kilogram waha się od 12 do 14 zł., inne nie są wcale tanie: winogrona 7—8 zł., melony 4 zł. za kilo, banany 1 zł. 20 do 1 zł. 60 gr. za sztukę, a nawet pomarańcze kosztują półtora złotego. Na kupno owoców może więc sobie pozwolić nie byle kto. Ceny tych owoców były w roku ubiegłym niższe, ale rząd podwyższył cła.

Do klęski braku owoców krajowych doszła

drożyzna owoców importowanych.

Wchodzimy do jednej z wielkich owocarni w śródmieściu. Po „dyplomatycznym" wstępie w towarzyskiej rozmowie, zahaczamy o handel.

— Co robić? — mówi nam właściciel ka owocarni. Jest zupełnie źle, bardzo źle. Wysokie ceny odstręczają klijentów. Kupiłem dziś np. skrzynkę brzoskwiń 5 i pół kg. po 9 zł. za kilogram brutto. skrzynka waży 1 kg. 40 dkg., to ile mogą wziąć za kilko brzoskwiń? Mnie samą kosztuje kilo przeszło 12 zł. A jeśli się trafi zgniła? Cenę więc ustalam na 14 zł., ale kto to może zapłacić?

— A winogrona?

— Za marny gatunek, w których jest dużo, aż do 50 proc. braków — płacę 4 zł. A jak się przytem ten towar szybko psuje!

I tak kolejno — wszystkie owoce.

Właściciel wielkiego składu hurtowego posiadacz jednocześnie wielkiego handlu we Włoszech, mówi:

— **Wszędzie zagranicą owoc jest artykułem pierwszej potrzeby. U nas jest traktowany jako towar luksusowy.**

Ostatnio na niektóre owoce są ulgi. Zagranicą te ulgi importowe na owoce są powszechne, stawki celne minimalne. To też w Niemczech, czy Austrji pomarańcze, banany, gruszki, są konsumowane przez

najszersze warstwy ludności.

Kilogram bananów, a więc 10 — 12 sztuk kosztuje mniej więcej 2 zł. 50 gr., u nas w detalu 6 razy drożej.

— Tu muszę panu powiedzieć, że w handlu największą wziętością cieszą się banany indyjskie, sprzedawane przez potężny syndykat. Syndykat ten pracuje w bardzo ciekawy sposób. Wysyła mianowicie do Europy banany niedojrzałe do swoich filji, których ma gęstą sieć. W filjach tych **banany poddawane są sztucznemu ogrzewaniu i filje rozporządzają stale świeżem towarem.**

Ten sposób handlu opłaca się zupełnie dobrze syndykatowi, dzięki niskim stawkom celnym w krajach zachodnich. U nas takich filji niema: uniemożliwiają ich powstanie wygórowane cła.

Cło i koszta przesyłki podrażają podobne pomarańcze. Dobra pomarańcz eksportowa we Włoszech kosztuje 15 do 20 gr. Do tej ceny musimy doliczyć 50 do 70 gr. na opłacenie cła i kosztów.

Stosunek rządu do importu owoców jest nieodpowiedni. Nie rząd obmyśla zniżki celne dla owoców pożądanych dla konsumenta, a decydują w tym względzie traktaty, co prowadzi do takich nieumotywowanych anomalji jak fakt, że ostatnie **cło na jabłka za 100 kg. wynosi 18 zł., a na gruszki 300 zł. albo jak to, że winogrona cieszą się ulgą cłową, a pomarańcze, znacznie pożyteczniejsze — tej ulgi nie mają.**

Nic dziwnego, że w Polsce owoc jest luksusem i ludność nie korzysta z tego pożytecznego produktu.

Wyścigi samochodowe we Lwowie

wykażą komu przypadnie tytuł mistrza Polski

W nadchodzącą niedzielę na szosie stryjskiej we Lwowie rozegrany zostanie ostatni akt samochodowych mistrzostw Polski. Tytuł mistrza samochodowego wymaga bowiem od jego posiadacza wszechstronnego uzdolnienia w tej dziedzinie. Mistrz musi doskonale jeździć po górskich drogach niemal z taką szybkością, jak na drodze płaskiej.

Cztery konkurencje mamy już za sobą, ostatnia zaś rozegrana będzie w niedzielę. Do niej z największą starannością przygotowują się najlepsi kierowcy. Z tych największe szanse posiada Schwartzstein na swym Bugatti, który prócz zwycięstwa w Łodzi ma też i dwa drugie miejsca i jedno trzecie. Groźnym konkurentem jest krakowianin Jan Ripper także na Bugatti z dwoma pierwszemi miejscami i jednem drugiem.

Zeszłoroczny mistrz Polski, inż. Liefeld nie ma prawie żadnych szans ze względu na to, że nie brał udziału w raldzie Automobilklubu Polski, oraz ze względu na dalsze miejsce, uzyskane w wyścigu w Łodzi. Dalszym ubiegającym się o tytuł mistrza jest p. Zawidowski ze Lwowa, którego szanse są jednak bardzo nikłe.

Sam wyścik lwowski, urządzony staraniem Małopolskiego Klubu Automobilowego, rozegrany będzie w b. r. w konkurencji międzynarodowej na terenie płaskim, wynoszącym 20 klm.

Trasa przechodzi zrazu przez okolicę pagórkowatą, częściowo zalesioną i mało zamieszkaną. Od startu pierwsze 2,5 klm. szosy droga prosta, później dopiero coraz więcej zakrętów przy spadku, wynoszącym około 3%. Przy 7-ym klm. szosa znów prosta idzie w górę z przeciętnem wzniesieniem około 1%. W połowie drogi łagodna krzywizna, prowadząca wprost do mety z maksymalnem wzniesieniem nieprzekraczającem przeciętnie 1 procent.

Maksymalne ogólne wzniesienie wynosi 5,3%, spadek zaś 5,96%, minimalny promień łuku 25 m.

Do wyścigu tego stanęli ubiegłego roku jeźdźcy tego rodzaju jak Liefeld, Ripper, Cieński, Schwartzstein, Bitschman, Zawidowski, Bogucki i inni. Bieżącego roku spodzewany jest jeszcze bogatszy udział zawodników, gdyż jak zaznaczyliśmy, wyścig odbywa się w konkurencji międzynarodowej.

Samochody stają w dwuch kategorjach, t. j. wyścigowej i sportowej. W kategorjach najniższą jest grupa 8-ma, do której zaliczają się wozy do 750 cm.

Samochody sportowe muszą posiadać odpowiednią wagę oraz obsadę.

Regulamin nakazuje ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej oraz na wypadek śmierci lub stałej niezdolności do pracy, tak kierowcy jak i obsady wozu.

Organizatorzy przeznaczyli szereg cennych nagród, z których dwie specjalne są przechodniemi. Jedna z tych znajduje się w rękach Liefelda, który ubiegłego roku zwyciężył z przeciętną szybkością 139,968 klm. na godz. przed Ripperem. Druga nagroda przechodnia znajduje się w rękach Schwartzsteina, który w kategorji sportowej zdobył pierwsze miejsce z przeciętną szybkością 125,964 klm. na godz.

Termin zgłoszeń upłynął w dniu wczorajszym—jedynie w specjalnych wypadkach uwzględniane będą późniejsze zgłoszenia (do 23 b. m. godz. 12).

Łódzcy automobiliści najprawdopodobniej wezmą udział w powyższych wyścigach.

Zawód obywatela

wlnien być podany na zasadzie jego deklaracji.

Bardzo często zdarza się przy sporządzaniu dowodów osobistych przez urząd meldunkowy magistratu, że zapis w księgach meldunkowych, a co zatem idzie w wyciągu z tych ksiąg nie odpowiada danym w metryce urodzenia, ślubu i t. d. Często nprz. nie są identyczne imiona, niejednakowy wiek, różny zawód.

Różnice te są niekiedy bardzo kłopotliwe, to też władze w specjalnym zarządzeniu wyjaśniły jak urząd meldunkowy powinien w tych wypadkach postępować.

Mianowicie, jeśli chodzi o zawód, to miarodajnym przy wypełnianiu dowodu osobistego jest zapis w deklaracji, którą składa, ubiegający się o paszport petent. Zdarza się bowiem często, iż człowiek starszy samodzielny, ma w księgach meldunkowych adnotację „przy rodzicach". Adnotacja ta pochodzi z czasów, kiedy petent był jeszcze dzieckiem to też wciąganie tej adnotacji do dowodu osobistego jest absurdem.

W wypadkach wątpliwych można od osób deklarujących się w wolnym zawodzie żądać przedstawienia dowodu, że jest lekarzem, adwokatem, inżynierem, dziennikarzem i t. d.

O ile jednak sprzeczność danych dotyczy lat, brzmienia imienia lub pisowni nazwiska, nie można do dowodu osobistego wpisać jednych czy drugich danych, według widzimisię urzędnika. W tych wypadkach miarodajna jest wyłącznie metryka i na jej podstawie należy przeprowadzić urzędową korektę we wszystkich papierach i dokumentach urzędowych. (i).

Śluby cywilne zawarte zagranicą

są w Polsce uznane za ważne.

Sąd najwyższy w połączonych izbach cywilnych rozważał ostatnio niezmiernie doniosłą kwestię ważności ślubów cywilnych, zawieranych przez obywateli polskich zagranicą.

Chodziło o rozstrzygnięcie na wniosek ministra sprawiedliwości pytania, *czy małżeństwo zawarte zagranicą przez obywatela polskiego z b. zaboru rosyjskiego jedynie w formie cywilnej jest ważne, czy też nie.*

Według dotychczasowej praktyki b. senatu rosyjskiego, małżeństwa takie *nie były prawnie zawarte.*

Obecnie jednak od czasu wydania w roku 1926 prawa właściwego dla międzynarodowych stosunków prywatnych, sytuacja się zmieniła. Ustawa zajmuje inne stanowisko w tej kwestji, niż prawo nasze o małżeństwie z 1836 r.

W myśl poprzednich zasad, ministerjum spraw zagranicznych w 1922 r. wydało polecenie polskim placówkom konsularnym, aby od obywateli polskich z b. zaboru rosyjskiego żądały okazania dowodu zawarcia ślubu religijnego i jeżeliby był zawarty tylko ślub cywilny, aby odmawiały wydania żonie paszportu polskiego.

Tymczasem ustawa z 1926 r. uznała, że decydującem winno być prawo miejsca zawarcia małżeństwa, z czego należy wyciągnąć wniosek, że *jeżeli w kraju obcym dozwolone są same tylko śluby cywilne, muszą być one w Polsce uznane za ważne.*

W tej właśnie wątpliwej kwestji minister sprawiedliwości zwrócił się do sądu najwyższego o wyjaśnienie.

Sąd najwyższy orzekł, że nowa ustawa, jak widać z uzasadnienia projektu rządowego do sejmu, opiera się na zasadach konwencji haskich prawa prywatnego, a jest w nich taki zwrot:

Uznane będzie wszędzie za ważne co do formy małżeństwo, zawarte *według ustawodawstwa tego kraju, gdzie ono było zawarte.* Rozumie się jednakże, że kraje, których ustawodawstwo wymaga obrzędu religijnego, będą mogły nie uznać za ważne małżeństw, zawartych przez obywateli zagranicą bez zastosowania tego przepisu. Z zestawienia tych przepisów wynika, że konwencja haska uznaje za dobrą zarówno świecką, jak i kościelną formę zawarcia małżeństwa.

Zdaniem sądu najwyższego ustawa z 2 sierpnia 1926 r. nie wzbudza żadnych wątpliwości. Nieumieszczenie w tej ustawie zastrzeżenia, iż małżeństwa zawarte zagranicą tylko w formie świeckiej nie będą uznane w Polsce, dowodzi, że w rozumieniu ustawy do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie ustaw kraju, w którym małżeństwo było zawierane.

A więc, według sądu najwyższego, obecnie po wydaniu ustawy o międzynarodowem prawie prywatnem, *nie potrzeba zagranicą dopełniać obrzędku religijnego, wbrew dotychczasowym zasadom kodeksowym.*

Łódzki Automobil-Klub

był licznie reprezentowany na zjeździe gwiaździstym w Bydgoszczy.

W dniu 17 sierpnia r. b. odbyła się „Plakietowa jazda do Bydgoszczy" w której Łódzki Automobilklub był reprezentowany przez pp. K. Emdego, J. Meyera, Plihala, E. Teschego, Neugebauera, panią T. Hadrianową, Ledera, Gerharda, Błaszkowskiego, E. Gołkonta i Mandeltorta.

Przywitanie było bardzo serdeczne, o godzinie 20-ej odbył się wieczorek zapoznawczy połączony z tańcami, który pozostawił po sobie bardzo sympatyczne wrażenie. Następnego dnia po obiedzie odbył się wyjazd do Brdy-Ujścia, gdzie się odbywały „Międzynarodowe zawody wioślarskie" o mistrzostwo Europy. W każdym bądź razie klub pomorski przyłożył wszelkich starań, aby uczestnikom jazdy plakietowej do Bydgoszczy czas jak najwięcej uprzyjemnić i urozmaicić, za co Im przysługuje zupełne uznanie, tembardziej, że klub ten znajduje się dopiero w fazie ukształtowania i już po dzień dzisiejszy pokazuje tak ruchliwą i sprężystą organizację.

W każdym bądź razie impreza była udana.

ECHA ZJAZDU GWIAŹDZISTEGO DO POZNANIA.

Największą ilość kilometrów w zjeździe gwiaździstym do Poznania w dniu 27 lipca 1929 r. przejechali pp.:

Edw. Zawidowski, Klub M.K.A. 1.176 km. na Austro-Daimlerze ADR.

Wł. Boski, Klub. A.P. 1.149 km. na Austro-Daimlerze A.D.R.

St. Sierszyński, Klub A. W. 1.090 km. na Austro-Daimlerze A.D.R.

Ed. Tesche Klub Ł.A.K. 1.105 kl. na Austro-Daimlerze. A. D. V.

OSOBISTE.

Łodzianin p. inżynier Mieczysław Abramowicz, ukończył wydział Prądów Silnych na Ecole Superieure d'Electricite w Paryżu, uzyskując powtórny dyplom inżyniera elektrotechnika.

Tomaszów-Mazowiecki.

Tomaszowska ochotnicza straż ogniowa urządza 25 b. m. wielką loterję fantową, z której dochód przeznacza się na budowę rekwizytorni i garażu. Impreza urządzana jest zwykle pod hasłem „Społeczeństwo swoim strażakom" i tym razem przypuszczalnie nie zawiedzie i da możność dokończenia podjętej budowy.

***

Wyłoniona z rady miejskiej komisja do wyboru placu na budowę szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich obejrzała już kilka objektów i wnioski swe ma przedłożyć na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Na ul. Zacisze (Gustek) magistrat ułożył mostek dla pieszych przez rzekę Wolbórkę. Arterja ta, z której korzysta dziennie kilka tysięcy osób, dążących do pracy w fabrykach wymagała dotychczas nielada sztuk ekwilibrystycznych dla ominięcia przeszkód.

***

W obu szpitalach miejskich przebywało w lipcu: w ogólnym 121 osób, w zakaźnym 27 osób.

Średnia ilość zajętych łóżek dziennie: w ogólnym 47, w zakaźnym 1[illegible]

***

Wydział opieki społecznej przy magistracie udzielił w lipcu: pomocy żywnościowej 313 osobom; wartość rozdanych produktów wynosi 1282 zł.

Uchwalono zapomogi na przejazd do miejsc stałego zamieszkania 27 osobom w sumie 109 zł. (zwrotne przez odnośne gminy).

Porad lekarskich bezpłatnych udzielono 39 osobom, bezpłatnych lekarstw wydano 45 osobom.

Noclegów w przytułku udzielono 61 osobom, w tem 49 mężczyznom i 12 kobietom.

***

Powstały w Tomaszowie komitet niesienia pomocy Wileńszczyźnie organizuje sprzedaż znaczków w tej formie, że równowartość ich będzie doliczana do biletów wejściowych na wszelkie widowiska w Tomaszowie. Ten podatek humanitarny obowiązywać będzie do 5-go września r. b.

***

Wydział techniczny magistratu przystępuje wkrótce do kapitalnego remontu jezdni i chodników na ulicach: Wschodniej, Handlowej, Jerozolimskiej itp., którego już od dłuższego czasu upominały się.

RADJOPROGRAM

11,56 — 12,05 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12,05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12,50 — Wiadomości z P. W. K. 13,00 — Komunikat meteorologiczny. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16,15 — Komunikat harcerski. 16,30 — Koncert z płyt gramofonowych 17,25 — „Skrzynka" pocztowa". 17,50 — Ostatnie nowiny z P.W.K. 18,00 Koncert orkiestry kina „Casino" pod dyr. A. Furmańskiego. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza" — omówi inż. Wacław Tarkowski. 19,56 — Sygnał czasu. 20,05 — Odczyt z Katowic. 20,30 — Koncert wieczorny orkiestry Filharmonji warszawskiej. 21,30 — Słuchowisko z Katowic. 21,15 — Komunikaty meteorologiczny, policyjny i sportowy. 2300 — Muzyka taneczna z Poznania

Kto najwięcej mówi, pisze i depeszuje.

Warszawa wysyła 22 miljony listów miesięcznie.—Telegramów więcej otrzymujemy aniżeli wysyłamy.—Najbardziej gadatliwem miastem jest stolica.

Łódź wiedzie prym w zleceniach pocztowych, natomiast mówi i pisze najmniej

Dane cyfrowe o ruchu pocztowym telegraficznym i telefonicznym w poszczególnych miastach są niezmiernie interesujące ze względu na bogatą treść, jaką w sobie kryją.

Mówią nam one nietylko o wielkości i zaludnieniu miast, lecz także o natężeniu ich życia przemysłowego a także

o poziomie kultury.

Jasną jest bowiem rzeczą, że zarówno interesy życia przemysłowego jak i poziom kulturalny mieszkańców decydują o liczbach charakteryzujących wymianę myśli oraz interesów za pomocą

listów, zleceń pocztowych, telegramów i telefonów.

Jeśli przystąpimy do uszeregowania naszych miast z punktu widzenia ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, na czoło we wszystkich tych dziedzinach wysunie się naturalnie

stolica Polski,

posiadająca najwyższy puls i najszybsze tempo życia. Za stolicą w różnym porządku zależnie od „tematu" ustawiać się będą wielkie miasta prowincjonalne. Łódź, Lwów, Poznań i Kraków.

Za tą grupą miast idą następne, wykazujące jednak znacznie mniejsze liczby, a mianowicie: Katowice, Bydgoszcz i Białystok. Za temi znowu miastami w znacznej pod względem wykazywanych cyfr odległości — iść będą takie miasta, jak: Sosnowiec, Królewska Huta, Radom i Lublin.

Pomiędzy wymienionemi miastami istnieją olbrzymie różnice cyfrowe, nie mówiąc już o wielu tych mniej ważnych naszych miastach, których dane o ruchu pocztowym w porównaniu z wymienionemi przez nas są niemal znikome.

***

Stolica wykazuje nietylko największe cyfry absolutne, lecz także i największy wzrost procentowy. W maju roku ubiegłego zanotowano wysłanych z Warszawy listów

16 i pół miljona,

a w tym samym miesiącu roku bieżącego

już powyżej 22 miljonów.

Wyjątkowo zresztą duży skok, można powiedzieć rekordowy, wykazał w roku bieżącym. Poznań. Przyczyna łatwa do odgadnięcia. Wszystko mówią trzy słowa: Powszechna Wystawa Krajowa!

Oto, co mówią cyfry. W maju roku ub. wysłano z Poznania około 5 miljonów listów, a w tym samym miesiącu b.r. -- około 12 i pół miljona!

Naogół zresztą, na przestrzeni lat ubiegłych,

Poznań zajmuje drugie miejsce

za Warszawą w dziedzinie wysłanych listów.

O trzecie miejsce pod względem wysłanych listów walczy

Kraków i Lwów,

przytem Kraków stale góruje: co jest tembardziej godne podkreślenia, że pod względem zaludnienia i uprzemysłowienia Lwów ma zdecydowane pierwsze miejsce. W maju r. b. Kraków wysłał przeszło 5 i pół miljona listów, Lwów — niewiele więcej ponad 5 miljonów .

Na czwartym miejscu staje Wilno z przeszło 3 miljonami wysłanych w raju r. b. listów.

Na piątem —

Łódź (2 miljony 300 tysięcy)

dalej Katowice i Bydgoszcz.

***

Jeśli chodzi o zlecenie pocztowe

prym wiedzie Łódź

nawet pod względem stolicy, wykazując w maju r. b. aż 135 tysięcy zleceń. Na drugiem miejscu stoi Warszawa, wykazując niespełna połowę powyższej cyfry (61 i pół tysiąca).

Dalej idą takie miasta, jak: Lwów (17,9 tys.), Wilno (13.900), Kraków (13.000), Katowice (11.700), Lublin (4.400) i Poznań (4.300).

Do swego przodującego stanowiska wraca Warszawa w dziedzinie nadanych telegramów, wyprzedzając bardzo poważnie pod względem zanotowanych liczb wszystkie inne miasta nasze. W maju r. b. nadano ze stolicy 75.800 telegramów, podczas gdy Poznań wysłał ich tylko 26.900 (wyjątkowo dużo z racji Wystawy), Lwów — 22 tysiące, a Kraków i Łódź po 20.000.

Rzecz charakterystyczna o ile w dziedzinie listów Warszawa i inne większe miasta nasze więcej wysyłają, aniżeli otrzymują, o tyle w dziedzinie telegramów rzecz się ma odwrotnie:

więcej otrzymujemy aniżeli wysyłamy.

Warszawa np. na 75 tysięcy telegramów wysłanych w maju r.b. otrzymała w tym samym czasie przeszło 100.00, podczas gdy na 22 miljony wysłanych listów otrzymano tylko około 10 miljonów.

***

Bezapelacyjnie pierwsze miejsce z olbrzymią przewagą nad innemi miastami dzierży stolica w dziedzinie lokalnych rozmów telefonicznych.

W maju r. b. zanotowano rozmów takich w Warszawie przeszło 20 miljonów, podczas gdy w Poznaniu — ponad 6 i pół miljona, a w Łodzi, Lwowie i Wilnie —

niewiele ponad 4 miljony.

Fakt ten dowodzi bezspornie, że stolica jest najbardziej gadatliwem ze wszystkich naszych miast.

Wpierw zapłacić podatki!

Ministerstwo skarbu nałożyło ARESZT na sumę 865 tys. złotych, które miały być wypłacone hr. Branickiemu.

Co się dzieje z puharem króla Jana Sobieskiego?

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym pełnomocnik hr. Branickiego otrzymał w województwie

talon na 865.000 zł.

do kasy skarbowej za dywan Sobieskiego.

Gdy pełnomocnik zgłosił się do kasy, oświadczono mu tam, że

gotówki nie otrzyma.

Na zapytanie dlaczego, otrzymał odpowiedź, że na tę sumę został nałożony

areszt za zaległe podatki.

Zainterpelowany w tej sprawie dyrektor departamentu podatków i opłat min. skarbu p. Koszko odpowiedział, iż istotnie na sumę tę jest nałożony areszt.

— A ile wynoszą zaległości hr. Branickiego?

— To właśnie się obecnie sprawdza. Do czasu ustalenia dokładnej cyfry, należność za dywan jest obłożona sekwestrem —odparł p. dyr. Koszko.

***

Jak donosi „Kurjer Czerwony" w umowie z p. Vahram Izbiriam, przedstawicielem miljonera Calands S. Gulbenkina, zawartej u rejenta Jamonta jest punkt, że o ile tranzakcja ze sprzedażą dywanu nie dojdzie do skutku, to hr. Branicki

zapłaci przedstawicielowi tytułem odszkodowania 10 proc. umowenj sumy, czyli 2.000 funtów szterlingów.

Zdaje się, że na tranzakcji dywanowej pan hrabia specjalnie dobrze nie wyjdzie.

***

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa dywanu króla Jana, sprawa przykra i bolesna, a już opinja publiczna została zelektryzowana podobnym wypadkiem.

Pewien pan, który bawił ostatnio w Wiedniu, otrzymał tam propozycję ocenienia

srebrnego starożytnego i wartościowego puharu.

Nazywano go puharem Sobieskiego. Ponieważ oświadczył on, że bez obejrzenia okazu nie może wydać oceny

nikt się nie zgłosił.

Ponieważ pan ten zaczął interesować się puharem, dowiedział, się, że jest on na sprzedaż jako puhar Sobieskiego. Następnie, że

pochodzić ma ze zbiorów pałacu w Wilanowie

i dyrekcja państwowego muzeum w Wiedniu wydała urzędowe świadectwo o puharze mniejwięcej tej treści: masywne srebro, rzeźbione na haut relief. Styl i rodzaj wykonania wskazują na pochodzenie z 17 wieku. Wysoka wartość artystyczna.

Przy tej sposobności wymieniono też nazwisko handlarza starożytnością, który

„chodził za tym interesem".

Ze zdumieniem przecieramy oczy. Jak to więc tranzakcja „dywanowa" nie była odosobnionym wypadkiem.

Niezwłocznie należałoby

wysłać do Wilanowa specjalną komisję,

która miałaby stwierdzić, czy rzeczywiście wszystkie zbiory i pamiątki historyczne, będące przecież

tylko na przechowaniu u Branickich,

znajdują się w porządku według spisu, który napewno hr. Potocka musiała po sobie zostawić.

Niema chwili do stracenia.

SZUKAJ A ZNAJDZIESZ...

—:o:—

Wykopano niezwykłe rogi

nad któremi roztoczyć ma opiekę komendant policji.

Z Warszawy donoszą:

Robotnicy, pracujący przy kopaniu torfu na polach gułkowskich w pobliżu wsi Cieládz, gminy Regnów, w powiecie Rawa Mazowiecka, natrafili na

niezwykły okaz archeologiczny tura.

Początkowo wykopano

łeb z wielkiemi rogami.

Robotnicy, nie zdając sobie sprawy z wartości wykopaliska, odrabali dolną część czaszki tak, że zostały

rogi i górna część głowy.

Przy dalszem poszukiwaniu odnaleziono jeszcze cały szkielet tura oprócz tylnej i przedniej nogi i ogona.

Okazem tym zainteresował się tamtejszy proboszcz, ks. Romuald Dziegiński, który

dał robotnikom 100 zł.

i zabrał cenny okaz do siebie na plebanię.

Podobno ks. proboszcz Dziegiński zamierza ten okaz sprzedać do British Muzeum, spodziewając się otrzymać za niego — jak sam twierdzi —

100.000 funtów szterlingów.

Znaleziony okaz tura nosi łacińską nazwę naukowa

Bos primigenius.

Jest to zwierzę kopalne, przodek dzisiejszego wołu.

W Europie tury wymarły już w odległych czasach. Najdłużej przechowały się w Polsce, dzięki ochronie zarządzonej

przez królów polskich.

Ostatnie tury wyginęły w 17-ym wieku i odtąd niema po nich śladu.

Niezwykłem tem odkryciem zainteresował się **instytut archeologiczny,** który za pośrednictwem państwowej rady ochrony przyrody przedsieweźmie wszelike kroki, celem pozyskania cennego okazu dla instytutu.

Delegat państwowej rady ochrony przyrody, prof. Hryniewiecki, zażądał zabezpieczenia tura i

zabronił ks. Dzieginskiemu sprzedaży okazu.

Z ramienia państwowego instytutu geologicznego zajął się tą sprawa p. Małkowski, członek ochrony przyrody, który zawiadomił komendanta policji, komisarza Bronowskiego, by

roztoczył nad turem należyta opiekę.

Ustawa o ochronie zabytków wyraźnie zakazuje sprzedaży tego rodzaju okazów, które

stanowią własność państwa.

Na miejsce wykopaliska wyjeżdża dziś specjalna komisja naukowa, która po zbadaniu okazu, złoży o tem raport delegatowi ministra oświecenia do spraw ochrony przyrody, prof. Szaferowi z Krakowa.

Sprytny złodziejaszek

wymknął się prześladującej go publiczności.

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego do sklepu jubilerskiego L. Gliksmana przy ul. Narutowicza Nr. 8 wszedł jakiś skromnie ubrany młody człowiek lat około 24 i poprosił o pokazanie mu złotego zegarka damskiego. Właścicielka sklepu położyła przed nim na ladzie kilka złotych zegarków, które kupujący zaczął oglądać. Chcąc zegarki te dokładnie obejrzeć, położył sobie cztery sztuki na dłoni i podszedł z niemi do drzwi wejściowych, ze względu na to, że w sklepie było dość ciemno, a światło nie było jeszcze zapalone.

Stojąc z zegarkami przy samem wejściu osobnik ten w pewnym momencie otworzył gwałtownym ruchem drzwi, wybiegł ze sklepu i zaczął uciekać.

Właścicielka sklepu wybiegła za nim na ulicę i wszczęła alarm. Kilku przechodniów rzuciło się za uciekającym w pogoń. Tymczasowo uciekający przebiegł jezdnię, wpadł w podwórze domu przy ulicy Narutowicza Nr. 7 i pobiegł do znajdującego się w końcu podwórza parkanu, który odgranicza podwórze to od podwórza należącego do domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 58.

Tuż około trzech metrów wysokiego parkanu znajduje się wysoka skrzynia do śmieci. Wdrapanie się na tę skrzynię, a następnie przedostanie się przez parkan, było dla uciekającego kwestją jednej chwili. W momencie, gdy uciekający przechodził przez parkan, jeden z goniących dopadł go i złapał za nogę, lecz otrzymał silne kopnięcie i był zmuszony go puścić. Nie dając jednak za wygranę, wskoczył również na śmietnik i przechylając się przez parkan zaczął wołać:

— Tzymajcie złodzieja!

Uciekający biegł w tym momencie przez podwórze domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 58 w stronę bramy prowadzącej na ulicę. Na podwórzu tem, ze względu na znajdujące się tam składy było pełno przechodniów. Kilku z nich zatrzymało uciekającego, lecz ten zorjentował się w sytuacji i, korzystając z powstałego zamieszania sam zaczął krzyczeć:

— Trzymajcie złodzieja! Puście mnie, panowie, bo złodziej ucieknie! Trzymajcie złodzieja!

Najwni ludzie dali się wziąć na stary kawał złodziejski i uwolnili zatrzymanego. Nie namyślając się ani chwili, złodziej wpadł do bramy, wybiegł na ulicę Piotrkowską i znikł w tłumie. Ruch na tym odcinku ul. Piotrkowskiej jest tak znaczny, że nie było już mowy o schwytaniu złodzieja. (ag).

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy

B. P.

Abram Moszkowicz

przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w środę dnia 21 sierpnia 1929 r. o godzinie 3-ej po południu z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, dzieci i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

Osuszenie morza Śródziemnego

Śmiały projekt inż. niemieckiego.

Świat pełen jest obecnie śmiałych i doniosłych projektów gospodarczych.

Anglicy proponują wybudowanie pod kanałem La Manche tunelu, łączącego Wielką Brytanję z kontynentem europejskim dogodną linją kolejową.

Francja w osobie Brianda rzuciła hasło „Paneuropy".

Stany Zjednoczone zamierzają zorganizować Bank Międzynarodowy dla eksploatacji gospodarczej dziewiczych terenów Dalekiego Wschodu (plan Younga).

Teraz przyszła kolej na Niemcy i przyznać trzeba, iż ich projekt śmiałością swoją przewyższa wszystkie inne.

Na łamach niemieckiego czasopisma „Das neue Europa" ukazał się niedawno artykuł inżyniera Sörgla z Monachjum, w którym autor omawia sprawę *osuszenia Morza Śródziemnego.*

Zdaniem jego jest to rzecz technicznie możliwa do wykonania, gdyby bowiem w każdej sekundzie nie dopływało do niego 90.000 m. kw. wody z Oceanu Atlantyckiego i 4.000 m kw. poprzez Dardanele, poziom morza obniżyłby się corocznie o 165 cm.

Cóż zatem należy zrobić? Oczywiście zbudować olbrzymie tamy w cieśninach gibraltarskiej i dardanelskiej, a zatrzymane w tych miejscach wody zużyć jako *biały węgiel na wytwarzanie energji elektrycznej.*

Autor oblicza, iż tą drogą możnaby uzyskać siłę elektryczną w wysokości 160 miljonów koni parowych w Gibraltarze i 7,2 miljona w Dardanelach. To jednak nie wystarcza, proces osuszenia trwałby zbyt długo i dlatego proponuje autor *odprowadzenie części wód przy pomocy kanałów do Afryki*, zwłaszcza do pustyni Sahary, coby wpłynęło na oziębienie klimatu afrykańskiego, użyźnienie pustynnych okolic i udostępnienie ich na wielką skalę dla kolonizacji. Obniżenie poziomu morskiego tylko o 200 m. dałoby 660.000 m. kw. nowej ziemi, którąby mogła stać się śpichrzem całej Europy.

W ten sposób odzyskałaby Europa utracone ongiś połączenie z Afryką, utworzyłaby z nią jedną całość, przypominającą bardzo Amerykę, która przecież ciągnie się od bieguna do bieguna. Taka „Paneuropa", jak powiada autor, mogłaby się skutecznie oprzeć wszelkiej konkurencji zarówno panamerykańskiej jak i panazjatyckiej.

J. B.

Najpiękniejsza kobieta Londynu

nie zaznała szczęścia w małżeństwie i umarła w zupełnem osamotnieniu.

Niedawno zmarła w Monte Carlo w sędziwym wieku lady De Bathe, uchodząca przed laty za *najpiękniejszą kobietę Londynu.*

Urodzona na jednej z wysp normandzkich, jako panna nosiła francuskie nazwisko Lilly Charlotte Le Breton. Jako siedemnastoletnie dziewczę została przedstawiona na przyjęciu dworskiem w pałacu Buckingham królowej Wiktorji, która była oczarowana niezwykłą urodą i wdziękiem dziewczęcia.

Głośno wyrażony podziw dla jej urody otworzył przed młodziutką Lilly wstęp do najwytworniejszych salonów Anglji. Książę Walji, pierwszy król Edward VII, wraz ze swą małżonką często gościł u siebie urodziwą Lilly.

W liczbie swych przyjaciół miała *dwóch wielkich mężów stanu i premjerów Gladstone'a i Beaconsfield'a.* Pierwszy w czasie częstych odwiedzin przynosił jej książki i czytywał całe nieraz sceny Szekspira, zalecając, by nie zwracała uwagi na wszelkie plotki i oszczerstwa.

Beaconsfield w czasi swych wizyt zachowywał się swawolnie i puszczał wodze swej zjadliwej złośliwości. Świetny portret Lilly pędzla słynnego malarza Johna Millarsa zakupiony przez salon malarstwa akademji królewskiej budził powszechny zachwyt.

Dwa razy zamężna, po raz pierwszy jako Langty, po raz drugi jako de Bathe, *nie zaznała szczęścia w pożyciu małżeńskim.* Urodą swą jednak i wdziękiem obejścia przez długi szereg lat zachwycała Londyn, nadając ton modzie.

Na starość zapadła na zdrowiu i aby go ratować osiadła na stałe w Monte Carlo, gdzie też zakończyła życie.

Wiadomość o jej śmierci nie wywołała w Londynie żadnego echa.

L. LACATOS.

Ja tak myślę!

W pokorze ducha znosimy fakt, iż się starzejemy. Ale znieść nie możemy widoku starzenia się i niedołężnienia naszych rówieśników.

***

Gdy w ciemności straszy cię jakiś szum czy cień przystąp szybko: uczucie strachu rozwieje się we mgle. Gdy na ulicy zachwyci cię sobą jakaś kobieta — przystąp szybko: uczucie zachwytu rozwieje się we mgle. Motylek zamieni się w poczwarkę.

***

Są zaradni i niezaradni ludzie. Ale nie można ich odróżnić na podstawie ich powodzenia czy niepowodzenia życiowego. Są dobrzy i źli ludzie. Ale nie można ich odróżnić według schematu: karani i niekarani.

***

Można obchodzić się z ludźmi dobrze i źle. Żyć z wszystkiemi w zgodzie, lub żyć samemu, własnem życiem. Mamy do wyboru, jedno jest ludzkie, drugie bohaterskie. Lecz jedno i drugie tragiczne.

Gdy jesteśmy młodzi i źle nam się powodzi — to bardzo smutne. Gdy się starzejemy i zaczyna się nam powodzić coraz lepiej — to jeszcze smutniejsze. Zbyt drogo płacimy bowiem za lepszą sytuację życiową. Starość i bogactwo to czynniki niewspółmierne.

***

Kobieta jest wspaniale wyposażona zewnętrznie do życia erotycznego. Ale nigdy w tym kierunku nie wykorzystuje swej urody. Wykorzystuje ją, by zdobyć coś zupełnie nieerotycznego, prozaicznego: prezenty, opiekę, małżeństwo. To jest głupie. Ale od kobiety nie możemy więcej wymagać.

***

Kiedy będziesz tchórzem, ludzie będą się z ciebie śmiali. Będzie ci przykro. Gdy zostaniesz bohaterem, tak samo będą się z ciebie śmiali. Będzie ci też przykro. Bądź więc niczem. Szarym pionkiem w tłumie. I nie staraj się nigdy wyróżnić, w żadnym kierunku.

Tłum. RES.

Kącik dla pań.

Pełniejsza figura

wraca do mody.

Figura pełniejsza u kobiet wraca znowu do swych praw nawet w St. Zjednoczonych, które były ojczyzną smukłej linji.

Tam właśnie ukazała się niedawno ciekawa praca lekarki Katarzyny Blunt, oparta na najbardziej autorytatywnych danych. P. Blunt jest osobą pracującą naukowo i zdobyła sobie wcale poważne stanowisko na uniw. w Chicago. Szczegóły, jakie daje w swej pracy, dotyczą jedynie wzrostu i wagi studentek.

Autorka podkreśla jednak, że wszystkie wnioski dotyczące studentek, mogą być uważane jako miara przeciętna dla wszystkich kobiet w St. Zjednoczonych.

— Robiłam — mówi pani Blunt — badania na uniwersytetach w Chicago, Vassar i Stanford, a przy tej sposobności stwierdziłam, że przeciętnie studentki tamtejsze są obecnie o 5 cm. wyższe aniżeli przed trzydziestu laty. O ile bowiem w latach 1891—1895 przeciętna waga studentki tego uniwersytetu wynosiła 53 kilogramy, a wzrost — 156 centymetrów, — obecnie waży ona 56 kilogramów, wzrost jej wynosi — 161 centymetrów szerokość zaś w biodrach wynosi 63 cm., czyli o 3 cm. więcej niż dawniej.

— Ponieważ badania swe prowadziłam tylko do roku 1927 i ponieważ jest rzeczą wiadomą że cyfry powyższe stale wzrastały, dziś można śmiało twierdzić, że i ta przeciętna waga i przeciętny wzrost zostały już przekroczone.

Tłumacząc ten rozwój fizyczny kobiety, amerykańska lekarka oświadcza, że jest on wynikiem bardziej uregulowanego trybu życia, lżejszej odzieży i dłuższego przebywania na powietrzu. Prosty stąd wniosek, że sport dzisiejszy prowadzi nie do smukłości linji u kobiety, lecz do jej fizycznego wzmocnienia.

Ofiary

Na rzecz „Domu Sierot" w Helenówku zostały złożone w naszej administracji Zł. 81. — jako dochód osiągnięty z przedstawienia dzieci, które odbyło się dn. 17 b. m. na Czarnieckiej Górze, z inicjatywy i pod kierunkiem p. Djany Gerszonowiczówny, oraz dzięki bezinteresownemu użyczeniu sali przez p. Atłasa.

***

Staraniem p. Stefanji Strauchówny zebrane na rzecz T. O. Z.'u — 15 zł.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i do niedzieli włącznie 5 przedstawień przed zamknięciem sezonu letniego nowej rewji „Kochajmy się".

Zaznaczyć należy że sala jest najzupełniej zabezpieczona przed deszczem.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15) Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9) (b).

Giełdy zbożowe krajowe

z dnia z 20 sierpnia.

Poznań, 20 sierpnia

Ceny bez zmiany.

Warszawa, 20 sierpnia.

Żyto stare 26.00—26.50, pszenica stara 49.00—50.00, pszenica nowa 46.00—48.00, jęczmień browarniany 29.00—31.00, jęczmień na kaszę 26.00—27.00, owies jednolity 26.00—26.50, rzepak 66.00—69.00, mąka pszenna 0000 65 procentowa 76.00—80.00, mąka pszenna luksusowa 84.00—90.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00—43.00 otręby żytnie 19.00—20.00, otręby pszenne średnie 20.00—22.00.

Lwów, 20 sierpnia.

Pszenna krajowa dwors. 45.75—46.75, żyto małopolskie 26.50—27.00, otręby żytnie 16.00—16.50, otręby pszenne 17.00—17.50.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
21 sierpnia 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
21 sierpnia 1929

Podwyżka taryfy kolejowej.

Kilka dni dzieli już nas zaledwie od 1-go września t. j. od dnia w którym ma wejść w życie nowa podwyższona taryfa kolejowa. Dotąd brak jakiejkolwiek kategorycznej informacji oficjalnej, czy istotnie termin ten będzie utrzymany, czy też zostanie przesunięty.

Nie chcemy tutaj rozwijać naszego zasadniczego caeterum censeo w sprawie polityki kolejowej, podkreślaliśmy niejednokrotnie fatalne następstwa obciążania życia gospodarczego przez taryfy przewozowe kosztami rozbudowy kolei, która racjonalnie, bez uszczerbku dla całokształtu gospodarstwa, mogłaby się odbywać tylko przy udziale kapitału obcego w związku z komercjalizacją kolei. Nie wracając więc dzisiaj do tego zasadniczego tematu, zamierzamy zastanowić się nad najaktualniejszem zagadnieniem — mianowicie nad terminem wejścia w życie nowej podwyżki, mającej dać kolejom ok. 150 — 160 milj. zł.

Termin: 1 września b. r. obrany został swego czasu z dwóch względów Po pierwsze dlatego, że na ten czas spodziewano się wykończyć w powołanych instancjach i ciałach opinjodawczych nową taryfę. Po drugie dlatego, iż spodziewano się osłabienia kryzysu gospodarczego jesienią tego roku.

Pierwsze spełniło się, ale drugie — nie, taryfa jest gotowa ale kryzys bynajmniej nie złagodniał.

W takiej sytuacji wprowadzenie nowego ciężaru dla obrotu gospodarczego w wysokości 160 miljonów złotych wydaje się nam szkodliwem. Ponieważ dotąd przewozy towarowe nasze przynosiły rocznie ok. 875 milj. zł., nowa podwyżka wynosi przeciętnie 18 procent.

Z tego względu organizacje gospodarcze winny się bezwzględnie domagać przesunięcia terminu wejścia w życie nowej taryfy do następnego roku. Zresztą wobec obecnych konjunktur gospodarczych trudno nawet zgóry określić kiedy nastąpi moment podatniejszy dla zamierzonej podwyżki.

Gdyby ten zasadniczy postulat nie przeszedł i ministerstwo komunikacji bezwzględnie forsowało podwyżkę — wydaje się pożądanem uwzględnienie drugiego postulatu, który jeszcze przed szeregiem miesięcy wysuwany był przez sfery gospodarcze, a którego pel na słuszność jest oczywistą w chwili obecnej. Mianowicie, należałoby się domagać eszelonowania podwyżki, rozłożenia jej dla każdego artykułu na dłuższy okres, tak, aby osłabić gwałtowność działania podwyżki. Jest to minimum, którego realizacji sfery gospodarcze powinny żądać.

Wiemy, jak przyciśnięte są finanso wo PKP. Atoli nie można stwarzać sztucznego „prosperowania" tego przed siębiorstwa skoro jest ono oparte na, dotkniętem kryzysem, gospodarstwie prywatnem z wyłączeniem zewnętrznych źródeł zasobów. Taka bowiem konstrukcja finansowa PKP zgóry skazuje je na konieczność najściślejszego dzielenia losów ogólnego gospodarstwa.

Dr. A. Z.

Jesienna kampanja kolejowa.

Ogólną pracę przeładunkową ustalono na 18950 wagonów dziennie.

W tych dniach odbyła się w ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem dyr. departamentu eksploatacyjnego, inż. Franka, oraz z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i sfer przemysłowych, międzyministerjalna konferencja w sprawie ustalenia planu przewozów na kolejach na miesiąc wrzesień r. b.

W wyniku konferencji ustalono przeciętny dzienny naładunek na 16.450 wagonów 15-tonowych, ogólną zaś pracę P. K.P. na 18,950 wagonów dziennie. W dniu roboczym pod naładunek węgla wyznaczono 8.000 wagonów, z czego 5.850 dla zagłębia górnośląskiego, 1.625 dla dąbrowskiego i 523 dla krakowskiego.

Na konferencji tej omówiono również sprawę zapewnienia dostatecznej ilości wagonów pod buraki w związku ze zbliżającą się kampanją buraczaną.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ TRANZAKCJE.

Belgja 124. Kopenhaga 237,42. Londyn 443,23 i pół. Nowy Jork 8,90. Paryż 34,91 i pół. Praga 26,39. Szwajcarja 171,57. Sztokhalm 238,92. Wiedeń 125,57. Włochy 46,63. Berlin 212,38.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 118,50 119 118,75. Dolarówka 61,50 60,75 61,25. Pożyczka stabilizacyjna 91,50. 8-proc. Banku Gosp. Krajowego 94. 7-proc. Banku Gosp. Krajowego 83,25. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49,25. 7-proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 76. 5-proc. m. Warszawy zł. 53,75. 8-proc. m. Warszawy zł. 65,25 67.

AKCJE.

Handlowy 116 117, Zarobkowy 78,50. Cukier 32,75. Lilpop 31,50. Rohn 32 31. Polski 166 166,25 166. Spiess 140. Firley 51. Norblin 138 137. Rudzki 27,25 27,75.

Notowania bawełny.

Liverpool, 19 sierpnia. Bawełna amerykańska zamknięcie: Styczeń 9,74, luty 9.76, marzec 9.81, kwiecień 9.81, maj 9.84, czerwiec 9.85, lipiec 9.86, sierpień 9.80, wrzesień 9.76, październik 9,77 listopad 9.72, grudzień 9.74.

Liverpool, 19 sierpnia. Bawełna egipska, zamknięcie: Styczeń 15,98, marzec 16.09, maj 16.23, lipiec 16.28, wrzesień 15.85, grudzień 15.85.

Aleksandrja, 19 sierpnia. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: Styczeń 32.25, marzec 32,78, listopad 31.84. Ashmouni: luty 21.24, kwiecień 21.63, czerwiec 22.05, sierpień 19.75, październik 20.33, grudzień 20,88.

Nowy Jork, 19 sierpnia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: Sierpień 18.50, wrzesień 18.53, październik 18.63, listopad 18.71, grudzień 18.86, 18.88, loco — 18,75.

Nowy Orleans, 19 sierpnia. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.91, marzec 19.04, maj 19.16 — 19.19, październik 19.57 — 19.60, grudzień 18.83 — 18.85. loco 18.68.

Układy z wierzycielami.

W dniu 16 lipca r. b. zawarty został układ wierzycieli przez Zysla Gerubina, właściciela firmy „Kafe Restaurant Central" Piotrkowska nr. 45 Z. Gerubin z jego wierzycielami. Układ ten został zatwierdzony przez sąd na ostatniej sesji.

Upadłość ogłoszona w dniu 26 stycznia r. b. na żądanie dostawcy „Tow. N. L. Szustow i Synowie".

Do układu zgłosiło się 38 wierzycieli reprezentujących sumę 41 tysięcy złp. Przewidziana jest regulacja w wysokości 20 proc. z tego 15 proc. po zatwierdzeniu układu przez sąd, a 5 proc. w 6 miesięcy później. Cała suma winna być uregulowana w gotówce. Upadłego przywrócono do czci kupieckiej.

***

Następny układ zawarty został przez Naftalego Krongolda, właściciela firmy „N. I. Krongold", wyrób i sprzedaż fabrykatów jutowych przy ul. Piotrkowskiej nr. 47. Ogłoszenie upadłości nastąpiło jeszcze w dniu 12 maja 1927 r. na żądanie samego upadłego. Układ został zawarty przez 7-iu wierzycieli reprezentujących 80 tys. zł. w obecności sędziego - komisarza Edwarda Babiackiego i syndyka adw. Planera. Upadły zobowiązał się wypłacić 50 proc. należności, natychmiast po zatwierdzeniu układu. Za układem w tej formie oświadczyli się wszyscy wierzyciele. Sąd zatwierdził układ.

***

Adw. Vogel wniósł podanie o udzielenie nadzoru „Mechan. Fabr. Wyrobów Baw w Zelowie — Ludwik Reichert". Firma istnieje od 1901 roku i prosperowała dotychczas dobrze. Przyczyną obecnych trudności finansowych było wstrzymanie ruchu w fabryce w czasie zimy z powodu braku dowozu węgla do Zelowa. Jako poważniejszą przyczynę trudności wskazano dokonanie znacznych inwestycji w budynkach na 45.000 i w maszynach na 100.000 zł.

TRUST PRZĘDZALŃ EGIPSKIEJ BAWEŁNY.

Nowy trust przędzalń lancashir'skich przerabiających bawełnę egipską założony pod nazwą „Aegyptian Mills Limited" obejmie niebawem akcje poszczególnych przedsiębiorstw. Chodzi o 14 względnie nowocześnie urządzonych dość dobrze prosperujących przedsiębiorstw z 3 milj. wrzecion. Prawie wszystko to powstało po wojnie w latach 1919—1920.

Z prawami gimnazjów państwowych

8-io kl. Gimnazjum Żeńskie

„WIEDZA"

Wschodnia 62, tel. 75-38.

Zapisy nowowstępujących przyjmuje sekretarjat codziennie od 10—1 i od 5—7.
Egzaminy we wrześniu.

Dyrektor (—) **B. Judelewicz.**

Do sprzedania

samochód

osobowy marki BUICK

w dobrym stanie.

Wiadomość: ul. Sienkiewicza 24.

Do wynajęcia

lokal handlowy

o 2-ch dużych oknach wystawowych, składający się z dwuch ubikacji, 9,40 mtr. x 5,60 i 3,00 mtr. x 5,35. Wiadomość u dozorcy, ul. Przejazd Nr. 2.

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Kierownik tkalni-desynator

poszukiwany

dla większej fabryki wyrobów bawełnianych (przędzalnia, tkalnia i wykończalnia). Oferty sub. FF. do Administr. „Republiki".

Dr.

H. LITMANOWICZ

powrócił.

Lekarz-dentysta

Z powodu wyjazdu odstąpi dotychczasowe miejsce pracy w powiatowem mieście Małopolski. Kasa Chorych w miejscu do objęcia zaraz.
Zgłoszać się do dentysty Freunda, Zgierska 13.

Używany

samochód osobowy

marki „Buick"

do sprzedania.

Obejrzeć można o godz. 2 lub 7 po poł., Łąkowa nr. 13.

DR.

A. Kryński

Choroby skórne i weneryczne
Gabinet Röntgenoleczniczy
SIENKIEWICZA 34, I p. fr. Tel. 46-10
Godz. przyjęć: 5—7 ppoł.

Lekarz-dentysta

JULJUSZ OLSZANIECKI

powrócił.

Choroby chirurgiczne jamy ustnej.
Przyjmuje w **Lecznicy na Wólce** Piotrkowska 157, od 5-8-ej.

Dr. med.

J. Pik

ul. Żeromskiego 36
tel. 75-50.
przy Zielon. Rynku
Chor. nerwowe i wewnętrzne
spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe.
Przyjmuje od 5—7
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.

H. Różaner

Dzielna 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Doktór

Ludwik FALK

Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 do i 5-7

Lekarz - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 70
(róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med.

St. Praport

Gdańska 77 a
telef. 8-95.
ginekolog - urolog
Choroby kobiece i dróg moczowych.
Przyjmuje od 3—7 po poł.

Doktór

Wołkowyski

powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 6—9
wniedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6
oddzielna poczek.

DR.

RAPEPORT

Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna) tel. 44-10
Przyjmuje od 1—2 i 4—8

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Potrzebny

chłopiec

z lepszej rodziny do praktyki na zegarmistrza. Zgłaszać się
JAN CHMIEL
Piotrkowska 100.

Biuro pośrednictwa

PIOTRKOWSKA 69, TEL. 41-41
parter, prawa ofic.

Poleca i poszukuje mieszkania, pokoje umebl., lokale handlowe, zamiana mieszkań, kupno i sprzedaż domów, małych i większych, gmachów fabrycznych placów, ziemi majątków i gospodarstw.

Z prawami Gimnazjów Państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura" w Łodzi

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretarjat codziennie od 10-ej do 1-ej po poł.

Opłaty niskie.

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.
Za dzieci pracowników tramwajowych, urzędników i pracowników magistrackich odnośne instytucje.

Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba w Łodzi

Zielona 10, tel. 22-12

Zgłoszenia nowowstępujących uczenic codziennie od 10—1 pp
Przy szkole zostaje otwarta freblówka.

Dyrektor (—) J. AB.

Początek zajęć 3 września.

Dr. med.

HENRYK KRYSZEK

powrócił.

Sienkiewicza 53, tel. 9-27

Snowaczka

(hasplarka) do Kettensztühle i raszli na wyjazd do Warszawy, poszukiwana. Oferty sub; „L. A." do adm. gazety „Republiki".

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERJE kupuje. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

ZA 300 ZŁ. sprzedam parlophon szafkowy, werk szwajcarski, zupełnie nowy. Wschodnia 16, m. 9. 21

MASZYNĘ dziórkową Gótmana sprzedam Ulica Szara nr. 3, w oficynie Golnik. 21

DO SPRZEDANIA domek murowany o trzech mieszkaniach (wolne 2 mieszkania) z ogrodem owocowym przy szosie 15 m. od tramwaju. Bliższa wiad. Ruda-Pabjanicka Stacja Lotnisko, ul. Garapicha 137 za miastem Józef Krysiak. 25

Z POWODU zmian stosunków rodzinnych sprzedam sklep spożywczy przy ul. Aleksandrowskiej. Wiad; ul. Borysza nr. 11 Bołsanowski. 20

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna pończosznicza sankowa 13-22. Wiadomość: Przejazd 69, m 13, od godziny 4 do 6-ej po południu. 23

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro;

NA RATY! Tanio! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki kapy, kołdry bieliznę męską i damską, połca „Kredyt", Nawrot 15. Uwaga 1-e piętro, front.

KARAKUŁOWE palto damskie oraz piszczaniki sprzedam okazyjnie Hotel „Monopol", Zawadzka 7, pokój 21 22

OGNIOTRWAŁĄ kasę poszukuje do kupienia. Oferty „Ogniotrwała" do „Republiki". 21

Lokale

4 POKOJE komfortowe w śródmieściu oddam. Oferty sub: „Oddam 4" do adm. Republiki". 22

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej oraz piwiarnia i sklep spożywczy. 28

SKLEP, pokój kuchnia, odstąpię tanio. Of. sub: „Natychmiast". 22

2 POKOJE pojedyńcze, umeblowane do wynajęcia. Wólczańska nr. 4, m. 2, od godz. 2—4 popoł. 21

POKOJU frontowego nie wyżej 1-go piętra poszukuję. Szczegółowe oferty sub; „Cena obojętna".

POKÓJ umeblowany dla panów do wynajęcia od zaraz, Narutowicza 22 od 1—3 i 8—9 wieczór Goldsztajnowa. 21

POKOJU ładnie umeblowanego z wygodami i telefonem poszukuję od 1.9. Oferty sub: „Punktualna 100" 21

WYNAJMĘ pokój umeblowany z całodziennem utrzymaniem dla uczennicy. Troskliwa opieka zapewniona. Wiadomość: Kilińskiego nr. 78 m. 12a. 25

POKÓJ umeblowany słoneczny osobnem wejściem oddam, Aleja 1-go Maja 19, m. 8. 21

POKÓJ dla jednego lub 2-ch uczniów z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej izr. rodzinie. Oferty do „Republiki", „150". 21

POKÓJ z kuchnią wśród mieście odstąpię. Wiadomość; Fryzjer, Główna 23. 21

PRZYJMĘ Pana na mieszkanie przy rodzinie, Zielona 46, m. 11 front 2 p. 22

POKÓJ umeblowany, osobne wejście, z wygodami dla jednej osoby izraelity wynajmę. Aleja 1-go Maja 35 m. 23 22

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią, z wygodami wprost od gospodarza. Wiadomość: Kolonja Urzędników Skarbowych Juljanowska 14. 25

POKÓJ słoneczny umeblowany z niekrępującem wejściem do oddania dla 2 ewent. 3 panów (izraelitów). Wiadomość: Piotrkowska nr. 88 m. 44. 21

MIESZKANIE 4-pokojowe, frontowe nowoczesne oddam, Andrzeja 46. m. 7.

POKÓJ ładny, wygody wynajmę Schabiński. Telefon 4. 21

ODNAJMĘ adwokatowi lub lekarzowi pokój front. z poczekalnią, II piętro, telefon. Piotrkowska 29. m. 3. 21

ODDAM pokój umeblowany z niekrępującem wejściem. Piotrkowska 117 m. 32. Oglądać można o godz. 9 zrana i 8 wiecz. 21

Posady

POSZUKUJĘ się maszynistkę z własną maszyną. Zgłaszać się Piotrkowska nr. 255 Tow. Kontroli Pożyczek 21

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

NAUCZYCIELKA (izr.) absolw. Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Łodzi z praktyką przyjmie odpowiednią posadę. Oferty sub; „Seminarjum" do adm. „Republiki"

STOLARZ były Hallerczyk, obeznany z maszynami dzielny w swem zawodzie poszukuje pracy, Chojny, ul. Paderewskiego 6, Chmielnik. 22

NAUCZYCIELKA - wychowawczyni do 10-niej dziewczynki poszukiwana. Pożądana znajomość francuskiego i niemieckiego języka. Zgłaszać się 3 i pół do 5 po poł., Zielona 6, lewa oficyna 3-cie piętro. 21

KORESPONDENT polsko - niemiecki piszący na maszynie otrzyma posadę stałą od zaraz. Zgłoszenia osobiste do Wywiadowni Handlowej Kazimierza Piechockiego, Piotrkowska 15 od 10 do 1 po poł. 21

WOŹNY obznajmiony ze ślusarstwem i elektrotechniką potrzebny dla Gimnazjum. Zgłaszać się Gimnazjum J. Aba, Zielona 10. 21

SZOFER ze średniem wykształceniem poszukuje posady na osobowe lub ciężarowe auto, prywatnie, może być jako inkasent - ekspedjent. Referencje dobre. Oferty do „Republiki" pod „Szofer". 21

KILKU zdolnych akwizytorów branży reklamowej na stałą pensję i prowizję mogą się zgłosić: Wólczańska 259 od 1—3. 21

Nauka i wychowanie

PRYWATNA Szkoła Powszechna Marji Wesołkówny, ul. Piotrkowska 84. Zapisy, informacje od dnia 27 sierpnia 23

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 2, I front.

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja. Pomorska 22 front I p. m. 4 od 2—4 pp. Proszę dzwonić 21

NAUCZYCIEL gimnazjum udziela lekcji jęz. angielskiego i niemieckiego. (konwersacji, literatury i korespondencji handlowej). Lipstayn, ul Gdańska nr. 28, m. 5 od g 6—8 i pół wiecz. 21

Rozmaite

OTWOCK. Pensjonat Melanji Baumanowej. Reymonta 51. Elektryczność, kąpiel, kanalizacja, świetne odżywianie, chorym dyjeta. Telefon 95, druga podmiejska.

POSZUKUJĘ na pierwszy numer hipoteki pożyczki 20 tys. zł. Oferty do adm. „Republiki" pod „Pożyczka".

UNIEWAŻNIAM weksel płatny 12. 10. 1929 r. w Łodzi Żeromskiego 29 na zł. 45 wystawca Abram Mendel, zlecenie D. Garbarskiej. 21

Zagubione dokum.

HELENA Kęska, ul. Przędzalniana 80 w Łodzi, zgubiła legitymację służbową wydaną przez dyrekcję K. E. Ł. 21

SZAJA Buskanoda, zamieszkały Nowomiejska 19, zgubił zaświadczenie rejestracyjne rocznik 1909. 21

KRAJ Stanisław zgubił kartę poborową, wydaną w Łasku.

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of. 2-e piętro.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o [illegible] proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia spec. [illegible] o [illegible] procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak Redaktor: Wacław S[illegible] W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotr[illegible]